



Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Sobota, 14 i niedziela, 15 listopada 1953 r.

Rok II, Nr 273 (376)

Z przebiegu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Pracując radzieckimi metodami przyspieszamy realizację naszych zadań produkcyjnych

WARSZAWA. W okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w miastach i wsiach całego kraju zorganizowano około 4 tysięcy spotkań z racjonalizatorami i mierzurnowcami, narad i zjazdów produkcyjnych robotników i chłopów oraz odczytów, poświęconych stosowaniu radzieckich metod pracy we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Przyczyniło się to do dalszego szerokiego rozpowszechnienia doświadczeń radzieckich stachanowców.

Szczególnie poważny wkład w jeszcze lepsze zapoznanie robotników polskich z najnowszymi metodami pracy, stosowanymi w ZSRR, wnieśli przebywający w Polsce w okresie Miesiąca, członkowie delegacji WOKS jak np. A. Pawłow wybitny tokarz, specjalista w zakresie szybkościowego skrawania metali w moskiewskich

zakładach budowy obrabiarek im. S. Ordżonikidze. Podczas licznych spotkań z załogami zakładów przemysłowych demonstrował on stosowane przez siebie sposoby szybkościowego skrawania metali.

Tegoroczny przebieg Miesiąca wykazał również poważny wzrost zainteresowania chłopów pracujących metoda-

mi uprawy roli i gospodarki wiejskiej, stosowanymi przez radzieckich kolechoźników. Świadczy o tym, m. in. fakt powstania w całym kraju wielu nowych kolekt mierzurnowców. Na. w samym tylko woj. łódzkim powstało około 100 kolekt mierzurnowców. Pracę swą rozpoczęły one od organizowa-

nia cyklu pogadarek poświęconych osiągnięciom radzieckiej agrobiologii, agrobotaniki i zootechniki.

W okresie Miesiąca do sześciu akcji popularyzacji i przyswajania sobie radzieckich metod pracy i nauk włączyła się również młodzież i pracownicy wyższych uczelni.

List robotników produkcyjnego oddziału SFM — przerywniki — do chłopów gromady Kłęczyno

Wzywamy Was do pełnej realizacji swych zobowiązań wobec państwa

Drodzy Przyjaciele!

Zapoznaliśmy się z referatem towarzysza Bieruta, wygłoszonym na IX Plenum KC PZPR. Nasz drogi Nauczyciel wskazał nam w swym referacie właściwą, najsluszniejszą drogę walki o podniesienie stopni życiowej wszystkich ludzi pracy w naszym kraju. Ta droga, to dalsze zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwiększanie wszechstronnej pomocy dla naszego rolnictwa — tak aby szybciej likwidowało swe wieloletnie zacofanie.

„Sojusz robotniczo-chłopski — powiedział na Plenum towarzysz Bierut — był głową polityczną ostoją naszej rewolucji społecznej, ręką wszystkich naszych przeobrażeń ustrojowych i jest dziś fundamentem naszej władzy ludowej. Bez umacniania i przestrzegania sojuszu z małym i średniorolnym chłopstwem nie byłoby możliwe w naszych warunkach budowanie socjalizmu”.

Te słowa skłoniły nas do głębszego zastanowienia się nad tym — czy pamiętaliśmy dotychczas o naszym sojuszu?

— Czy realizowaliśmy go z obu stron, w naszej codziennej pracy?

Jeździliśmy do Waszej gromady Kłęczyno z naszą ekipą łączności, rozmawialiśmy z

Wami wiele razy a jednak nie wszystko zostało wyjaśnione. Świadczy o tym dobitnie fakt, że nie wszyscy jeszcze rolnicy w Waszej gromadzie wykonali swój plan skupu zboża, że macie jeszcze zaległości w realizacji swych obowiązków wobec państwa.

Postanowiliśmy więc napisać do Was ten list, pomóc zrozumieć Wam pewne sprawy, opowiedzieć o naszej pracy i naszych trudnościach i zachęcić Was do pełnego wykonania wszystkich obowiązków wobec państwa.

Pełna realizacja tych obowiązków ma dla nas wszystkich, dla całego naszego państwa zasadnicze znaczenie. Od tego przecież zależy zaopatrzenie nas — robotników pracujących w fabrykach — w artykuły żywnościowe. Od tego zależy realizacja naszych planów gospodarczych nakreślonych na IX Plenum.

Coraz więcej plyną na wieś nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, materiałów tekstylnych i innych towarów. My, w Słupskiej Fabryce Mebli produkujemy meble również i dla Was.

Towarów idących na wieś można by wymienić jeszcze wiele. Lista ich jest co dzień bogatsza. Ostatnio, jak zapewne wiecie z gazet, województwo nasze otrzymało dodatkowo przydziały dla wsi — m. in. wiele materiałów budowlanych, papy i innych potrzebnych artykułów. Realną pomocą państwa dla wsi są również kredyty, ulgi podatkowe itp.

Pomoc państwa dla wsi wzrosła jeszcze bardziej. Za powiedzial to wyraźnie w swym referacie towarzysz Bierut, mówiąc o tym też do dyskusji na II Zjeździe PZPR. (Dokończenie na 3 str.)

Świat

● NOWY JORK
W katastrofie lotniczej w okolicach Kordoby w wyniku zderzenia się samolotu pasażerskiego z samolotem wojskowym zginęło 30 osób.

● RZYM
Bombowiec marynarki USA, używany jako samolot pasażerski, runął na jednopiętrowy dom w pobliżu Neapolu. Dom, na który runął samolot, został całkowicie zniszczony. Pięciu mieszkańców jest rannych.

● LONDYN
Według ostatnich danych statystycznych przestępczość w Anglii przekracza obecnie poziom przed wojenny o 68 proc.

Skoncentrować uwagę na gminach i gromadach zalegających z największymi ilościami zboża

Już ponad 20 tysięcy chłopów wykonało w pełni planowe dostawy zboża w naszym województwie. Niemniej jednak poważna jeszcze ilość gospodarstw chłopskich zalega z dostawami.

Aby przyspieszyć wykonanie planów aktywności gmin i gromadcy oraz aktywność powiatowy winien skoncentrować uwagę na gminach i gromadach zalegających z dostawami największych ilości zboża. Tak np. w powiecie kolobrzesckim z największymi ilościami zboża zalegają gminy Charyzno, Rymań i Dygowo. Zaległości zbożowe w samej tylko gminie Charyzno stanowią ponad 25 proc. ogólnych zaległości zbożowych w powiecie. Podobnie w powiecie sławieńskim ciągnie w tył cały powiat gmina Sławno, w powiecie koszalińskim gminy Manowo, Koszalin oraz Śmiechów, w powiecie waleckim gminy Róża Wielka, Dęboleka itd.

W gminach tych nie został do końca przełamany opór kulactwa. Trzeba w oparciu o aktywność i średniorolnych produkcyjnych chłopów organizować zbiorowe dostawy zboża oraz karać tych, którzy mając możliwości wykonania planu — opóźniają dostawy, łamią ludową praworządność.

Przyspieszyć osiągnięcie 90 proc. wykonania rocznego planu dostaw zboża w pow. kolobrzesckim

Obok powiatów bytowskiego miasteckiego drawskiego

które po wykonaniu 90 proc. planu dostaw zboża pierwsze w województwie zostały zwolnione z miarek i odsypów, szybkimi krokami do osiągnięcia 90 proc. planu i uzyskania przywileju zwolnienia z miarek i odsypów zbliża się powiat kolobrzescki.

Powiat ten wykonał już ponad 84 proc. rocznego planu dostaw zboża i ma pełne dane, by w ogólnowojezdźkim współzawodnictwie zająć jedno z czołowych miejsc.

Chłopi i spółdzielcy powiatu kolobrzesckiego! Przyspieszcie dostawy zboża dla państwa, dla klasy robotniczej.

Likwidować t. zw. „resztówki“

Poważną ilością zboża, brakującą do wykonania 90 proc. rocznego planu dostaw, stanowią w powiecie kolobrzesckim tzw. „resztówki“ — tj. niewielkie, wynoszące kilkanaście lub kilkadziesiąt kilogramów ilości zboża, nie dostarczone jeszcze przez chłopów, którzy wykonali większą część swego planu. By ułatwić likwidację „resztówek“ GRN-y oraz sołtysi winni organizować zbiorową ich dostawę. Zbiorowa dostawa „resztówek“ polega na tym, że sołtys gromady wspólnie z dwoma lub trzema produkcyjnymi chłopami zbiera „resztówki“ od każdego z zalegających i odwozi je do punktu skupu. Chłopi zalegający jeszcze z niewielkimi ilościami zboża nie potrzebują sami jechać do punktów skupu i tracić czas.

Dla tych, którzy złośliwie uchylają się od dostaw zboża — nie ma miejsca w szeregach partii

Dostawy zboża dla państwa najlepiej przebiegają w tych gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, gdzie aktywnie pracują podstawowe organizacje partyjne, a członkowie partii pierwsi wykonują swe plany. Tak np. RZS Zwartowa w gminie Robuń w powiecie kolobrzesckim jako jedna z pierwszych w powiecie wykonała swe obowiązki wobec państwa, gdyż dobrze pracuje tam podstawowa organizacja partyjna.

Złe jest natomiast z dostawą zboża przez spółdzielnię w Starninie w gminie Rymań. Organizacja partyjna liczy tu 22 członków, jednak jest mało aktywna. Toteż w Starninie jeszcze do dziś nie zakończono omlotów i nie dostarczono zboża. KG w Rymaniu niedostatecznie również pomaga w pracy organizacji partyjnej. Wśród członków partii w Zwartowie są również chłopcy indywidualni, którzy nie wykonali dostaw. M. in. nie wykonał dostaw i został ukarany przez kolegium orzekające Ludwik Mitera. Organizacja partyjna jednak dotychczas nie wyciągnęła w stosunku do niego żadnych konsekwencji, mimo że jest on złośliwie oporny w dostawach.

Dla tych, którzy opornie zalegają ze zbożem, nie ma miejsca w szeregach partii.

Plany skupu muszą być wykonane do końca!

W tezach przedjazdowych, zatwierdzonych przez IX Plenum Partii zapowiedziano wzmoczoną pomoc państwa dla rolnictwa. Już w ciągu najbliższych dwóch lat wieś otrzyma znacznie większe niż dotychczas ilości maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, kwalifikowanego ziarna siewnego i innych artykułów, niezbędnych dla podniesienia produkcji rolnej. Gminne i państwowe ośrodki maszynowe lepiej będą obsługiwać gospodarstwa małe i średniorolnych chłopów, zwiększy się opieka państwowej służby zoo- i agrotechnicznej nad indywidualnymi i spółdzielczymi gospodarstwami. Ta zakrojona na ogromną skalę pomoc państwa przyczyni się do podniesienia wydajności pracy w rolnictwie, chłopcy zbierać będą większe ilości zbóż i okepowych, szybciej rozwijać hodowlę trzody chlewniej i bydła. Utrzymanie obowiązkowych dostaw na dotychczasowym poziomie przy zwiększonej produkcji rolnej, rozszerzenie systemu ulg i zamienników, zapewnią wzrost dochodowości gospodarstw. Uzyskane nadwyżki produktów będą mogli chłopcy zbywać korzystnie w drodze kontraktacji lub też sprzedawać je na wolnym rynku.

„Jeżeli podsumować korzyści, jakie wieś otrzyma z tytułu wprowadzenia zasady, że obowiązkowe dostawy nie rosną wraz ze wzrostem produkcji, z tytułu wzrostu kredytów, z tytułu rozszerzenia kontraktacji i poprawek dokonanych w kontraktacji na rzecz producenta — to okaże się, że dochody wsi w związku z tym w roku 1954 — według szacunkowych danych — wzrosną o około 3 miliardów złotych“ — powiedział na obradach IX Plenum towarzysz Bierut.

(Dokończenie na 2 str.)

Wykonali 4-ty rok szesnioletni

100,3 proc. zespołu rybackiego w Gardnie Wielkiej

Załoga rybackiego zespołu w Gardnie Wielkiej pow. Słupsk, wykonała w dniu 3 II stopada br. roczny plan połowów w 100,3 proc.

Najlepsze wyniki połowowe uzyskała brigada Waszkiewiczów — 103,6 proc. planu.

51 dni przed terminem

Załoga Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Szczecinie zameldowała o wykonaniu czwartego roku planu szesnioletniego w dniu 10 listopada czyli 51 dni przed terminem.

Roczny plan wykonany został we wszystkich wskaźnikach. W przedterminowym wykonaniu planu wyróżnili się następujący pracownicy: Paweł Łagowski, Józef Hala-burda, Józef Serwach, Piotr Parczak, Adam Wojteczak, Władysław Ziółkowski, Józef Modrzewski i Leonard Kowalski.

Szczególne uznanie ma załoga rejonu dla kierowcy ciężkiego walca drogowego,

nu, oraz brigada Sniadeckie-go — 107,1 proc. planu rocznego.

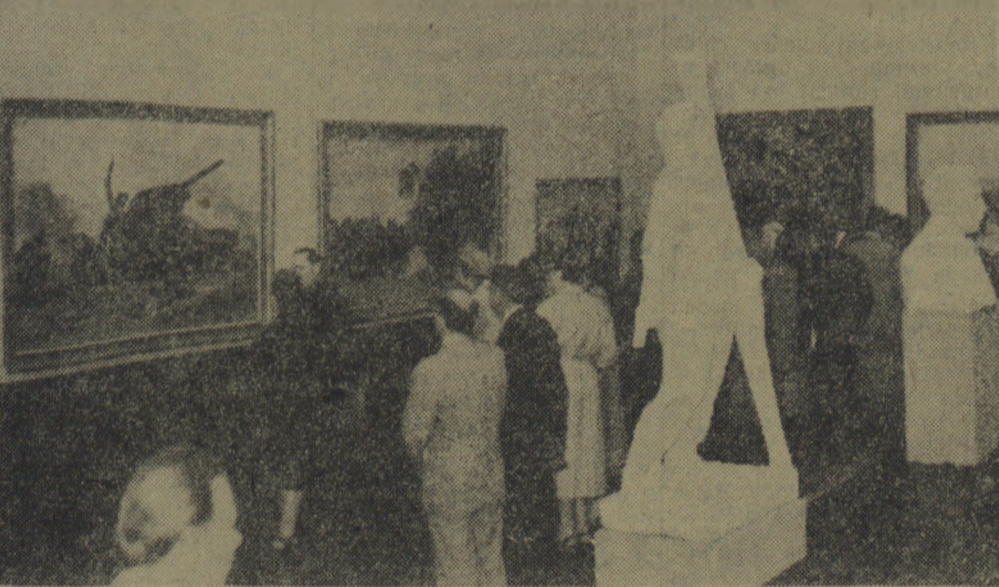
Pełny sukces rybacy zawiązywały pracy zespołowej i maksymalnemu wykorzystaniu czasu połowów.

Jana Duchnowskiego, dzięki któremu walce były w stałej gotowości technicznej, dla kierowców pojazdów mechanicznych, Czuszela i Szalkowskiego za ich bezawaryjną jazdę oraz Stanisława Kujawy za należyte przeprowadzone remonty maszyn i sprzętu drogowego.

Niemalby wpływ na przedterminową realizację planu rocznego miało również wprowadzenie w życie dwóch usprawnień racjonalizatorskich ob. ob. Pawła Łagowskiego i Stanisława Słecy, które obniżyły znacznie koszty własne rejonu.

(II)

10-LECIE WOJSKA POLSKIEGO W PLASTYCE



Wystawa „10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce“ cieszy się wielkim powodzeniem wśród licznie zwiedzających. Na zdjęciu: fragment wystawy.

Artykuł, omawiający dorobek Wojska Polskiego w plastyce zamieszczamy na 1 str. „Głosu Tygodnia“.

Podpisanie umowy przez PRL z Koreą cy KRL-D w odbudowie gospodarki narodowej

WA. W ostatnich dniach w Polsce rządy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i ministrów Handlu i Dżu Jen na czele.

W wyniku rozmów, które toczyły się w atmosferze serdeczności i pełnego zrozumienia wagi dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między Polską a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, podpisano w dniu 11 listopada br. umowę o udzielenie przez Polską Rzeczpospolitą Ludową pomocy Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w odbudowie jej gospodarki narodowej.

Umowa objęta jest nieodpłatną dostawą obrabiarzy, wyrobów walcowanych, taboru kolejowego i innych towarów z Polski do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w latach 1953/1954.

Umowa przewiduje również udzielenie przez Polskę nieodpłatnej pomocy w budowie i odbudowie zakładów przemysłowych, kopalń, jak również w projektowaniu i odbudowie miast w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Pomoc Polski w odbudowie barbarzyńsko zniszczonej przez najeźdźców Korei opiera się na uchwałach Prezydium Rządu z dnia 28 lipca 1953 roku o udzieleniu pomocy Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w odbudowie gospodarki narodowej.

Uchwała ta została przyjęta z gorącym uznaniem przez miliony ludzi pracy w Polsce.

W dniu 12 bm. minister Li Dżu Jen wraz z całą delegacją koreańska opuścił Warszawę.

Plany skupu zboża muszą być wykonane do końca!

(Dokończenie z 1 str.)

Jednym z czynników pełnego uruchomienia przez państwo tych wszystkich dzwigni, które stwarzają możliwości wzrostu produkcji rolnej i opłacalności gospodarki chłopskiej, jest właśnie wykonanie w 100 procentach planu skupu. Toteż coraz więcej chłopów wznosi dyscyplinę dostaw, tym bardziej, że wymiary ustalone są w takiej wysokości, że ich realizacja jest w pełni możliwa. W wypadkach mniejszych urodzajów zbóż w niektórych okolicach miejscowi chłopcy mają prawo ubiegać się o niższe, mogą korzystać z uchwały o zamiennikach — nie ma więc żadnych podstaw do uchylania się od obowiązku.

Do dnia 10 października br. 130 powiatów zrealizowało już ponad 90 procent rocznego planu skupu zboża. W powiatach tych chłopcy, którzy całkowicie wywiązały się z przypisanych im dostaw, zwolnieni są od miarek i odstępów. Za przykładem tych powiatów muszą wznieść walkę o przyspieszenie realizacji dostaw wszystkie gromady, wszystkie gminy, wszystkie powiaty, pozostające jeszcze w tyle.

Nie wolno jednak zapominać, że skup zboża nie kończy się z chwilą wykonania przez powiat 90 procent lub dziełdziesiątą kilku procent rocznego planu. Kilka procent nie zrealizowanego planu, to w każdym powiecie kilkudziesięć czy nawet kilkadziesiąt ton nie dostarczonego państwu zboża. O pełną, stuprocentową realizację planu skupu walczą najbardziej aktywni, mało i średniorolni chłopcy, organizacje i instytucje partyjne, gminny i gromadzki aktywiści, pracownicy rad narodowych, pokonując trudności, jakie splełza przed nimi wróg — kulak i spekulanci, nierób i kombinator. W tych powiatach — a liczba ich rośnie z dnia na dzień — w których walka o skup jest prowadzona z niesłabnącą siłą, konsekwentnie, do końca wykonano już plan w 100 proc. Są jednak powiaty, zarówno wśród tych, które osiągnęły już 90 procent planu, jak i wśród tych, które jeszcze do tego poziomu nie doszły, gdzie walka o pełne wykonanie obowiązkowych dostaw ostatnio osłabła.

Dużą winę za niezadawalający przebieg akcji skupu ponosi prezydium rad narodowych i komitety partyjne, które nie prowadziły pracy politycznej i organizacyjnej. Często nie przebiegała tam uważnie dziennych sprawozdań z przebiegu skupu i nie wyciągała się natychmiastowych wniosków.

Jednym z niedopatrzeń w akcji skupu jest także niewykorzystanie możliwości, jakie stwarza uchwała o zamiennikach. Większą niż dotychczas uwagę należy zwrócić na stosowanie zamienników, które wielu gospodarzom umożliwiały realizację rocznego planu.

W parze z prowadzoną przez organizacje partyjne i społeczne pracą uświadamiającą, w parze z żywą i ruchliwą agitacją zmuszającą do przekonania chłopów o konieczności spełnienia przez nich obowiązku obywatelskiego, organa władzy ludowej w terenie powinny z całą konsekwencją, zgodnie z przepisami prawa stosować sankcje karne względem chłopów odmawiających dostaw.

Tymczasem nie wszędzie kary są stosowane celnie i nie wszędzie się je egzekwuje. Zdarza się, że tylko część chłopów, którym wymierzono kary, po otrzymaniu „zawładowień” o karze dostarczyła zboże na punkt skupu. Reszta „czeka” nie dostarczając zboża i nie płacąc kary pomimo upływu terminu. A prezydium rad niewiele czynią, by zmusić opieszałe do podporządkowania się ludowej praworządności.

Stanowczo, rzeczowo przeprowadzane rozmowy z zaleganymi w dostawach chłopami, dobite wyłaśnianie wszystkich „wahających się” i „oczekujących”, że poza ulgami, które już zostały przyznane, żadnych dodatkowych zniżek nie będzie, niepozbawianie opornym, celnie, słusznie wymierzane kary, demaskowanie wroga oraz ścisła współpraca z masami chłopskimi — na pewno zdołają poprawić dotychczasowe, przyspieszyć tempo dostaw, pozbyć się zaległych zobowiązań i w 100 proc. wykonać plan.

Nie mogą leżeć w przydzielach rad narodowych nie rozpażone dotychczas podania w sprawie ulg i umorzeń, jak to ma być w wielu powiatach, i co wpływa hamująco na wykonanie planu. Trzeba także zmusić wysiłek, aby podjęte zostały czynności gromadzkiej zarówno kulturalnej jak i politycznej, które namowom, wywiałali się z dostaw.

Ważnym elementem walki o skup, w którym zalega poszczególne gromady, są dziesiątki czy setki ton w skali powiatu, dziesiątki tysięcy w województwie... A w skali ogólniejszej.

Każdy robotnik w fabryce obowiązany jest wykonać plan, tak każdy gospodarz, każda spółdzielnia. W pełni powinna wypełnić swój obowiązek. Nie ma chleba nie jest zakończona. Trzeba wykonać plan, nie obawiając się brakującego kwintala. Tego wymaga gospodarka obywatelską honor każdej gromady. Będzie to zadaniem politycznym i obywatelskim odpowiedź mas chłopskich na ogłoszony przez partię program rozwoju rolnictwa, program podniesienia zamożności i kultury wsi.

Masy pracujące Francji obchodziły dzień 11 listopada pod hasłem walki przeciwko armii europejskiej

PARYŻ. Uroczystości 11 listopada przekształciły się w wielu miejscowościach Francji w jednoznaczne manifestacje przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, zmierzających do odbudowy militarysty niemieckiego. Na wiecach i akademickich mowy reprezentujący różne kierunki polityczne wskazywały zgodnie na groźbę, jaką stanowią dla Francji próby odbudowy Wehrmachtu hitlerowskiego.

W centralnej uroczystości na Polach Elizejskich wzięły m. in. udział delegacje b. więźniów politycznych z Buchenwaldu i innych obozów koncentracyjnych, bojowników francuskiego ruchu oporu i związku wódw wojennych. Oddziały policyjne, które usiłowały zakłócić przebieg wielogodzinnej manifestacji, usunęły natychmiast po zakończeniu uroczystości ze składanych wieńców szarfy, na których wypisane były słowa protestu przeciwko układom z Bonn i Paryża.

Na dziedzińcu Sorbony odbyła się uroczystość ku czci profesorów i studentów, którzy polegli w ostatnich dwóch wojnach światowych. Wokół zapalonego znicza złożono wieńce dla uczczenia ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

Hasło: „Precz z nowym Wehrmachtem!” powtarzali się zarówno podczas uroczystości paryskich, jak i w czasie licznych manifestacji na prowincji.

Uwaga! Tu radio Koszalin

W niedzielę dnia 15 listopada 1953 roku o godz. 17,30 zostanie nadana pierwsza audycja przez Ekspozyturę P. Radia w Koszalinie. Inauguracji otwarcia placówki P. Radia w Koszalinie dokona przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Szczęśniak.

Z dniem 16 bm. Ekspozytura P. Radia w Koszalinie nadawać będzie codziennie program lokalny za pośrednictwem radiowęzłów w godzinach od 18,15 do 18,45.

Żołnierz brytyjski prosi rząd NRD o azyl

BERLIN. Jak donosi agencja ADN żołnierz armii brytyjskiej Martin Nee z królewskiego batalionu fizylierów irlandzkich przeszedł na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zwrócił się do rządu NRD z prośbą o azyl.

W deklaracji skierowanej do rządu NRD Martin Nee oświadcza:

Przybyłem tu dobrowolnie i nie chcę wracać do Wielkiej Brytanii. Proszę o zgodę na pozostanie i zamieszkanie w NRD. Uczynię wszystko, co leży w mojej mocy, aby dowieść swego oddania dla rządu Republiki i jej narodu. Koła rządzące Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych usiłują rozpaść nową wojnę światową. Nie chcę brać udziału w tej wojnie. Pragnę uczynić wszystko co można, aby zapobiec trzeciej wojnie światowej. Dlatego właśnie przybyłem tu.



Na zdjęciu: robotnicy budowlani podejmują w Montreuil uchwałę potępiającą wskrzeszenie militarysty niemieckiej oraz układy o tzw. „armii europejskiej”.

Komunikat delegacji koreańsko-chińskiej do Wojskowej Komisji Rozejmowej

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje z Kaesongu komunikat ogłoszony 12 bm. przez delegację koreańsko-chińską do Wojskowej Komisji Rozejmowej. W komunikacie czytamy:

— W dniu 2 listopada Neu tralna Komisja Repatriacyjna i ochronne wojska hinduskie przeprowadziły dochodzenia wstępne w sprawie barbarzyńskiego zamordowania przez agentów kuomintangu ochotnika chińskiego Czang Tsu-lunga w obozie jeńciewkim Tongzangni. Czang Tsu-lung domagał się repatriacji. 7 sprawców aresztowano.

Jednakże, jak wynika z oświadczeń jeńców strony ludowej, którzy wydosłali się spod kontroli wrogich agentów i zostali repatriowani, nie wszyscy sprawcy i pomocnicy morderstwa zostali aresztowani. Prócz 7 już aresztowanych sprawców są jeszcze inni sprawcy i współnicy, którzy brali udział w bestialskim torturowaniu Czang Tsu-lunga. Wbijano mu gwoździe do czaszki, ćwiartowano, palono żywcem. Uczestniczyli w tym m. in. kuomintangowcy Wei Wei, Teng Ju-kuan i Liu Lu. Po aresztowaniu Czang Tsu-lunga zmuszono innych jeńców do jedzenia serca i wątroby wyrwanych ofierze potwornego morderstwa.

W bestialstwach tych wzięli m. in. udział dozocy kuomintangowcy Leng Wei-czang i Jang Jang, a w zacieraniu śladów zbrodni uczestniczyli Czang Teh-czeng, Jang Czi-ta i jeszcze jeden kuomintangowiec. Wszystkich wymienionych dotychczas nie aresztowano.

Repatriowani jeńcy chińscy uznali, że głównymi sprawcami zbrodni są Wang Fu-tien z baru nr 24 i Czang Tsun-hsien z baru nr 25. Po kremacji zwłok aresztowani obecnie uczestnicy zbrodni donieśli Wang Fu-tienowi, za pośrednictwem Czou Ju-czeng, że „sprawa została załatwiona”.

Przed morderstwem jeden z aresztowanych agentów — Czang Ju-wang — przesłał 26 września br. do Czang Tsun-hsiena list z prośbą o instrukcje. Autor listu donosi m. in.: „Podczas manifestacji 25 września Czung-Tsu-lung, ani nie śpiewał, ani też nie wzniósł okrzyków. Dowodzi to, że nie da się go wychować tak, aby pozbył się swej ideologii komunistycznej. Proponuję zatłoczyć go na śmierć lub spalić żywcem, ażeby nie mógł wrócić. Co na to powiecie?”

29 września Czung Tsun-hsien przesłał odpowiedź na ten list: „Gdyby ktokolwiek ośmielał się zakłócać manifestację — skatujcie go i połamajcie mu nogi...”

cie mu nogi... Czang nie jest bynajmniej jedynym jeńcem pragnącym powrotu na kontynent. Jest z pewnością wielu takich. Zwróćcie specjalną uwagę na tych ludzi!”

Tymczasem do dzisiejszego dnia Wang Fu-tien i Czung Tsun-hsien pozostają na wolności.

Repatriowani chińscy jeńcy wojenni opowiedzieli również, że agenci kuomintangowscy, poinformowani o mających nastąpić dochodzeniach, ekshumowali zwłoki swej ofiary, porabiali je na kawałki i doszczętnie spalili.

Strona koreańsko-chińska stanowczo stwierdza, że Neu tralna Komisja Repatriacyjna oraz hinduskie wojska ochronne muszą przeprowadzić jak najdokładniejsze śledztwo w sprawie zamordowania Czung Tsu-lunga.

Niedopuszczalne jest, by sprawcy barbarzyńskiego morderstwa pozostawali na wolności. Strona koreańsko-chińska poinformowała Komisję, że gotowa jest dostarczyć odpowiednich świadków i dowodów dla ułatwienia jak najrychlejszego śledztwa w tej sprawie.

Promocja w Wyższej Akademii Wojskowej im. K. Woroszyłowa

MOSKWA. W Centralnym Teatrze Armii Radzieckiej odbyło się 11 bm. uroczyste zebranie słuchaczy i wykładowców Wyższej Akademii Wojskowej im. K. J. Woroszyłowa z udziałem przedstawicieli centralnych departamentów Ministerstwa Obrony ZSRR, wyższych uczelni wojskowych oraz przedstawicieli organizacji partyjnych i radzieckich Moskwy.

Uroczystość zorganizowana została w związku z promocją kolejnego kontyngentu absolwentów. Zebranie zgali szef Akademii generał armii W. W. Kurasow.

W ciągu swego letnienia Wyższa Akademia Wojskowa im. K. J. Woroszyłowa wyszkoliła tysiące wysoko kwalifikowanych dowódców i wnieśli wielki wkład do rozwoju radzieckiej sztuki wojskowej. Zarówno podczas wieloletniej wojny narodowej, jak i w okresie powojennym wychowankowie Akademii wykazywali się jako doświadczeni dowódcy, bezgranicznie oddani narodowi i Partii Komunistycznej i rządowi radzieckiemu. W roku bieżącym Akademię ukończył nowy zastęp generałów, admirałów i oficerów, zdolnych do krzewienia wszechstronnej, co nowe i przodujące w sztuce wojskowej do skut-

Komentarz DNIA

„Kto mieczem wojuje...”

Nazywał się Harry Dexter White. Był swego czasu doradcą ekonomicznym Trumana i przedstawicielem amerykańskim w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym. Tyle wiadano o tym amerykańskim mężu stanu, który już od dawna nie żyje. I wydawało się, że do jego kartoteki nie zostaną wpisane żadne nowe informacje. Wydawało się tak wszystkim, którzy nie znają czujności „odpowiednich organów” w Stanach Zjednoczonych, organów, które niezależnie od tego, czy ktoś żyje czy nie, pracownie i skrupulatnie badają jego pracomysłowość i słuszność. Bo oto poszerzono w kartoteka pana White'a i doszukano się, że ów członek administracji rządu Trumana był... komunistą. Jak to — soytacie — ten kapitalista, przedstawiciel wielkich monopolów? Tak jest, albowiem tak orzekł obecny sekretarz sprawiedliwości — Brownell.

Kiedy amerykańscy mężowie stanu ochłonęli nieco ze świętego oburzenia, przyszedł czas na właściwe im logiczne rozumowanie. I tu przyszła kolej na senatora Mac Carthy'ego, który z racji swego urzędu i z racji swych wyjątkowych zdolności do logiki, najbardziej był do tego powołany. Jakoż rozsiadł się pan senator wygodnie w fotelu, zapalił cygaro i myślał. A myślał tak:

Ogłosił, że White był komunistą... Komunistą w administracji rządu Trumana... Jeżeli był jeden, to znaczy, że było ich więcej... kilku, kilkunastu, cała grupa... Oczywiście, Truman o tym wiedział. Wiedział, a jednak tole rował... Hm... Nagle Mac Carthy'ego oślniła myśl: Truman sam jest komunistą!

To przeprowadzone pewnego dnia przez senatora Mac Carthy'ego rozumowanie tłumaczy nam nieprawdopodobną wydawałoby się wiadomość „Washington Star”, że „Truman stoi w obliczu procesu w związku ze sprawą mającą znamiona zdrady interesów USA”. Ma on bowiem stanąć przed osławioną Komisją do Badania Działalności Antyame rykańskiej, Komisją Mac Carthy'ego...

Czyta Truman „Washington Star”, czeka na wezwanie Komisji i przyznaje, że dużo działał w czasie swej prezydentury. Ze swą antyludową polityką dużo zrobił dla faszystyjskiej Stanów Zjednoczonych. Faszystyjskiej, która wprowadziła do senackiej komisji Mac Carthy'ego. A tu zarzut, że z komunistami...

Stare przysłowie „kto mieczem wojuje ten od miecza ginie” jest głęboko prawdziwe.

W. Z.

czego rozstrzygająca praktycznych zadań w wojsku oraz do rozwijania radzieckiej sztuki wojskowej.

Do słuchaczy i wykładowców przemówił szef sztabu generalnego, Marszałek Związku Radzieckiego W. D. Sokolowski.

Po uroczystym zebraniu Minister Obrony ZSRR wydał przyjęte na część absolwentów i wykładowców Wyższej Akademii Wojskowej im. K. J. Woroszyłowa, Podczas przyjęcia wystąpił najlepszy artyści Moskwy.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Marszałek Kim Ir Sen u premiera Czou En-laja

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że w czwartek wieczorem premier Czou En-laj przyjął marszałka Kim Ir Sena, premiera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Marszałkowi Kim Ir Senowi towarzyszył koreański minister Spraw Zagranicznych Nam Ir i sekretarz Nam Jang Czun. Podczas przyjęcia obecni byli wiceministrowie Spraw Zagranicznych Chin Ludowych Li Ke-nung i Czung Han-fu oraz charge d'affaires chiński w Korei Kan Yeh-tao.

Co dzieje się z apelem Jefimowa?

Przypomnijmy sobie od początku: szypier „Ust 35” Piotr Jefimow 6 października podjął długofalowe zobowiązanie, którego realizacja ma przynieść poważną obniżkę kosztów własnych połowów morskich. W zobowiązaniu załoga „Ust 35” postanowiła otoczyć socjalistyczną opieką wszystkie mechanizmy kutrowe, przedłużyć czas międzyremontowej eksploatacji o 3 miesiące i zmniejszyć zużycie paliwa o 10 procent. Postanowiono również lepiej dbać o stan kadłuba kutra, konserwować sprzęt i reperować sieci mające do 30 procent zniszczenia. Załoga zobowiązała się do przestrzegania czystości na kutrze, do skrócenia przestojów międzyrejsowych. Ważne jest zobowiązanie patrolowania co najmniej 60 procent ryby w morzu oraz odławiania co miesiąc 20 proc. ryby ponad plan.

To krótkie streszczenie zobowiązania załogi Jefimowa daje nam obraz wysokiego zrozumienia zadań rybaka przez tę załogę, mówi nam o szerokim spojrzeniu przodujących rybaków morskich na sprawy gospodarcze. Jest to bowiem wysoka forma współzawodnictwa długofalowego, przynosząca nie tylko wielkie korzyści gospodarce, ale i wychowująca „robotników morza” w duchu socjalistycznego stosunku do powierzonych im misji społecznych. Rozumiał to Jefimow, gdy rzucił apel, by podobne zobowiązania podjęły wszystkie załogi kutrowe. Zrozumieli to rybacy z „Korabla”, szybko odpowiadając na apel.

Jak przedstawia się realizacja zobowiązań? Dyrektor „Korabla” tow. Kondratowicz, mówiąc nam o przebiegu zobowiązań na cześć Wielkiego Października, pozytywnie ocenił pracę komisji kontroli współzawodnictwa. Z wyników osiągniętych przez „Korabla” wniosek jasny: kontrola istotnie pomogła w październiku. Plan połowów został wykonany z wysoką nadwyżką. Dlaczego jednak zapomniano o kontrolowaniu zobowiązań oszczędnościowych?

Ze zapomniano, to fakt, który nie trudno ustalić po rozmowie z tow. Szotem — referentem współzawodnictwa, a który potwierdza się w gorzkich nieco słowach inicjatora zobowiązań Piotra Jefimowa. Szot mówił, że owszem, załogi podjęły apel Jefimowa, że go „realizują”, ale jak ta realizacja wygląda, jakie przyniosła wyniki, to chyba tylko... buchalteria będzie mogła odpowiedzieć.

Jefimow mówił (było to północnym wieczorem, po powrocie z połowu i po dokładnym przygotowaniu kutra do rejsu na dzień następny), że komisja współzawodnictwa może istnieć, ale nikt go nie pytał o przebieg realizacji zobowiązania. Mówił, że w myśl zobowiązania załoga patrolowała w morzu ponad 60 proc. ryby, że motorzysta Tyszkiewicz sam dokonuje drobnych napraw, że osiągnięto pewne oszczędności paliwa, że sieci reperują rybak. Listwan i Biełkowski, a w październiku załoga wykonała plan w 153 proc.

Nikt w bazie nie pomyślał jednak o skontrolowaniu i podsumowaniu dotychczasowych wyników i o ich spopularyzowaniu. Jefimow i jego załoga, a pewnie inne załogi również, pracują jakby na własną rękę. Ich rzetelna praca znajduje jedynie odbicie w zarobkach przy obliczeniu miesięcznym. A to nie wystarczy, gdy idzie o cenę inicjatywę robotnika.

Nie dostrzegł tych mankamentów Komitet Miejski partii w Uście. Sekretarz mówił o tym, że zobowiązania „są realizowane” i że „idzie dobrze”. A przecież dobrze nie idzie.

Obliczywszy rentowność poszczególnych kutrów „Korabla”, dojdziemy do wniosku, że wiele trzeba jeszcze zrobić, by obniżyć koszty własne. Według słów towarzyszy z Ustki kształtują się one niżej od kosztów własnych kolarzkiej „Barki”, czy jednak nie są wyższe od darłowskiego „Kutra”? Wiemy również, że wielu rybaków traktuje powierzony im sprzęt niedbale. Bywają wypadki, że zniszczoną częściowo sieć niszczy się do reszty, by pozbyć się ciężaru obowiązkowej reperacji. Z byle defektem silnika zjeżdża się do bazy do naprawy. Apel Jefimowa jest tu najbardziej skutecznym, najwłaściwszym, socjalistycznym orężem w walce o socjalistyczny stosunek do sprzętu.

W Darłowie o apelu Jefimowa mówili się na naradzie aktywu. Według słów dyrektora

„Kutra” tow. Kubaczewskiego, nie ma się kto zająć jego spopularyzowaniem, zachęceniem rybaków do podejmowania oszczędnościowych zobowiązań. Faktem jest, że rybacy darłowski pracowali w październiku każdy z dwóch, starając się wykonać wysoki plan przy zmniejszonej liczbie kutrów w morzu. Dali dowód głębokiego zrozumienia obowiązków pracownika morza. Stał ich więc na wzięcie udziału w szlachetnym współzawodnictwie o obniżkę kosztów własnych. Szkoda, że Komitet Powiatowy partii w Sławnie nie potrafił ocenić wielkiego znaczenia apelu Jefimowa i nie przyszedł z pomocą bazie w Darłowie.

Odpowiedź na pytanie: „Co się dzieje z apelem Jefimowa?” brzmi: apel dlała żywotowo. Nie dostrzegły go jednak organizacje partyjne w bazach, nie doceniły instancje partyjne, które nie potrafiły pokierować pracą rad zakładowych w zakresie upowszechnienia i kontroli realizacji zobowiązań. W walce o wykonanie planów i ich przekroczenie aktywność partyjny i związkowy baz rybackich zlekceważył sprawę walki o obniżkę kosztów własnych.

Dlatego dalszym rozwinięciem odpowiedzi na nurtujące nas pytanie, będzie stwierdzenie konieczności przywrócenia apelowi Piotra Jefimowa tej wagi i tej roli, jaką miał on w chwili ogłaszania, jaką ma dziś w świadomości i przekonaniu przodujących rybaków wybrzeża.

ARB

List robotników przodującego oddziału SFM — do chłopów gromady Kłęcino

(Dokończenie ze str. 1)

Bedzie to pomoc szeroka i wszechstronna:

— Szeroka pomoc polityczna — wyrażająca się w umacnianiu więzi robotników z chłopami, coraz lepszym zaspokajaniu oświatowych i kulturalnych potrzeb wsi.

— Pomoc materialna — przez rozbudowanie budozów materialnych zachęcających do zwiększania produkcji rolnej. Obowiązkowe dostawy nie będą zwiększone, a więc przy wzroście produkcji rolnej każdy chłop będzie mógł swobodnie dysponować większymi nadwyżkami.

— Pomoc techniczna i inżynierska — przez poważne zwiększenie produkcji maszyn, nawozów itp. oraz zwiększenie inwestycji w rolnictwo np. na meliorację, budowę obiektów gospodarskich, zagrod itp.

— Wreszcie pomoc naukowa i administracyjna przez skierowanie do pracy w rolnictwie dobrych fachowców oraz usprawnienie aparatu administracyjnego kierującego gospodarką rolną. Pozwoli to naszemu rolnictwu szybciej nadrobić zacofanie, podciągnąć się do poziomu całej naszej gospodarki. Snowoduje to wzrost stopy życiowej chłopów pracujących, przyczyni się więc i do wzrostu Waszego dobrobytu.

Również my, robotnicy SFM postaramy się na naszym odcińku wykonywać wielkie zadanie stałego zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Realizować to będziemy zarówno przez zwiększoną walkę o wzrost wydajności i wyższą jakość produkcji, jak i przez większe niż dotychczas zbliżenie się do Was, zacieśnienie naszej przyjaźni i współpracy.

— Chcemy powiedzieć Wam, jak my realizujemy swoje plany i zobowiązania.

Nasz wydział — przerywał nam w tym miesiącu poważne trudności z wykonaniem planu. W hali naszej dokonuje się właśnie przebudowy — przenosi się maszyny, większa część hali nie nadaje

się do użytku. W pierwszej połowie października ezwanowało też zaopatrzenie — tak, że do 23-go było z planem zle.

Ale myśmy z wykonania planu rezygnować nie chceli. Po wtarzaliśmy wszystkim słowami towarzysza Bieruta, że „plan to prawo niezłomne”. Przecież niewykonalne przez nasz oddział planu opóźniłoby produkcję całej fabryki.

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiego Października podjęliśmy zobowiązanie: „Plan październikowy wykonamy w 105 proc!”. Urochomiliśmy drugą zmianę, zmobilizowaliśmy do walki o plan wszystkie siły. Codziennie rano zbieraliśmy się przed rozpoczęciem pracy i omawialiśmy dzisiejsze zadania. Aktywność partyjny i związkowy z II sekretarzem komitetu zakładowego tow. Michałowskim na czele, prowadzili wśród załogi pracę uświadamiającą. Nie tylko wyjaśniali jakiego znaczenia ma wykonanie planu i zobowiązań, mówili również o sytuacji międzynarodowej, o znaczeniu Wielkiej Październikowej Rewolucji. Walka o plan była równocześnie walką o pogłębienie świąt domości politycznej całej załogi.

Cała załoga pracowała wydatnie. Gdy np. zachorował jeden z pilarzy, zastąpił go kolega z drugiej zmiany tow. Zygmunt Ciechański i pracował bez przerwy przez 2 zmiany. Wzorem dla wszystkich byli tacy pracownicy jak Stanisław Chajewski, Piotr Samosiłonek, Jan Węgorzek, Józef Kolmal, Bolesław Kłipa i wielu innych.

Dzięki temu oddział nasz zrealizował swe zobowiązanie. 31 października o godz. 11 wykonaliśmy 105 proc. miesięcznego planu.

Ten sukces nas nie zdemobilizował. Postanowiliśmy plan listopadowy wykonać w 110 procentach i to nie drogą szturmowego zrywu, czy pracą ponad 8 godzin — bo zdajemy sobie sprawę, że nie jest to metoda słuszną i właściwą, ale drogą codziennego rytmicznego wykonywania i przekraczania zadań, drogą coraz lepszej organizacji pracy i pełnego wykorzystania dnia roboczego.

Napisaliśmy do Was o tym wszystkim, aby wskazać Wam jak walczymy o pełną realizację naszych planów, jak codziennie, wydajną pracą umacniamy sojusz robotniczo-chłopski. Wierzymy, że list nasz nakłoni Was do pełnego zrealizowania wszystkich obowiązków wobec państwa, do wypełnienia długu wobec klasy robotniczej, wobec całego narodu.

Wierzymy, że złączeni nierozdzielnie sojuszem będziemy wspólnie, my robotnicy i Wy chłopie, śmiało kroczyć po drodze, którą wskazało nam IX Plenum.

W imieniu załogi przerywałni Słupskiej Fabryki Mebli,

II sekretarz komitetu zakładowego organizator grupy partyjnej w przerywałni
 (—) Hilary Michałowski
 maż zaufania grupy związkowej
 (—) Mieczysław Węgorzek
 maister oddziału
 (—) Mikołaj Szołomicki

Przyspieszyć wykopki buraków w PGR

Buraki posiadają w gospodarce ogólnonarodowej poważne znaczenie. Burak cukrowy jest nie tylko podstawowym surowcem przy produkcji cukru, lecz produkty uboczne, jak wysoki i liście, stanowią również część bazy paszowej. Natomiast buraki pastewne stanowią zasadniczą bazę paszową dla naszej coraz intensywniej rozwijającej się hodowli.

Socjalistyczna gospodarka rolna dąży do uzyskiwania z roku na rok coraz lepszych plonów. Na wysokość urodzaju buraków wpływa wiele decydujących elementów, jak terminowe i staranne przygotowanie gleby, racjonalne nawożenie, wysiew nasion w agrotechnicznym terminie oraz właściwe i terminowe zabiegi pielęgnacyjne w okresie wegetacji. Niemniej decydujący wpływ na wysokość plonów posiada również termin i sposób przeprowadzenia wykopki.

W gospodarstwach okręgu PGR Koszalin tempo prac wykopkowych przy burakach cukrowych i pastewnych pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Wykopki buraków cukrowych wykonane zostały dotychczas w skali okręgu w 82 proc., a pozostałych okopowych pastewnych 70 proc. Świadczy to o naszej nieumiejętności organizacyjnej, braku wystarczającej kontroli oraz małej mobilizacji zarówno pracowników jak i członków rodzin.

Jako pierwszy w okręgu zakończył w całości sprzęt buraków cukrowych przed dwoma tygodniami zespół Dobrociechy. Zakończyły też wykopki zespoły Kołobrzeg, Rąbino, Tychowo, Świdwin, Giżyno i Ogrodzieniec. Pozostają natomiast w tyle zespoły Strzepowo — 30,6 proc. planu, Myślino — 53,7 proc., Karścino — 55,8 proc., Karłino 56,2 proc.

W przodujących zespołach PGR zmobilizowano do pomocy wielu członków rodzin. Pielęgnacja buraków cukrowych oraz wykopki były w nich przeprowadzane za pomocą „plantierki”, którą przyjmowali także członkowie rodzin poza rybakami połowymi. System ten w znacznym stopniu odciążał brygady połowe w okresie dużego nasilenia robót, polepszył jakość i terminowość zabiegów pielęgnacyjnych, co z kolei wpłynęło na zwiększenie

plonów, przyspieszył prace wykopkowe oraz zapewnił członkom rodzin możliwość dużego zarobku dodatkowego.

I tak np. ob. Kowalska z gospodarstwa Kottowo, zespół Biesiekierz, za pielęgnację oraz sprzęt buraków cukrowych z działki o powierzchni 0,50 ha, przy wydajności 460 q z ha — otrzymała 1332 zł. Ob. Helena Tokarz, z gospodarstwa Mścice, za plantierkę 1 ha, z którego uzyskała 470 q buraków cukrowych zarobiła 3.600 zł., ob. Pietruszewska za pielęgnację i wykopki 0,26 ha otrzymała 1110 złotych itd.

W wyróżniających się zespołach zastosowano również mechaniczny system wykopywania, polegający na wyorywaniu buraków specjalnym pługiem konnym, po uprzednim ogłowieniu i zwiezieniu liści. Stwierdzono praktycznie, że przy stosowaniu tego systemu wydajność pracy jest 60 — 70 proc. wyższa. W gospodarstwie PGR Kottowo robotnicy wyrabiali przy zbieraniu za wyorywaczem powyżej 200 proc. normy, zarabiając dziennie do 50 zł. Natomiast zarobki przy sprzęcie ręcznym nie przekraczały 30 zł. Mechaniczne wyorywanie, poza skróceniem czasu wykopki oraz zwiększeniem zarobku poszczególnych robotników, zapewniła także pełnowartościową paszę w postaci zdrowych i świeżych liści, które przed wyorywaniem zostają zwiezione i zasłosoowane, dzięki czemu nie tracą wartości paszowej przez wysychanie lub gnicie, co jest nieuniknione przy prowadzeniu wykopki przestarzałym systemem ręcznym.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie zespoły PGR naszego okręgu podporządkowały się wydanym zarządzeniom i nie rozpropagowały należyte systemu „plantierkowego”. Np. w zespole PGR Myślino nie odano w „plantierkę” ani jednego ha buraków cukrowych, na skutek czego utrudniono sobie cały tok pracy, a plantacje buraczane były zaniedbane. Jest to również wynikiem słabej niejednokrotnie pracy komitetów zespołowych partii i rolnych rad zakładowych, które w zbyt małym stopniu zachęcały członków rodzin do pomocy i przechodzenia na system „plantierkowy”.
 W pozostających w tyle go-

spodarstwach i zespołach nie wykorzystano należyte pomocy społecznej, ani też nie starano się, w myśl wydaných zarządzeń, o pomoc chłopów indywidualnych.

Tempo wykopki buraka pastewnego, za wyjątkiem zespołu Dobrociechy — 93,5 proc., Ogrodzieniec — 82,2 proc., Giżyno — 87,8 proc., Świdwin — 77,3 proc. i Rąbino — 76,3 proc. — pozostawia również wiele do życzenia. Szczególnie należy napiętnować takie zespoły jak Gorawino, który wykonał 27,6 proc. wykopki, Myślino — 31,5 proc., Karścino — 36,4 proc., Stanomino 35,1 i Strzepowo 37,2 proc.

Sprzyjające warunki atmosferyczne umożliwiają nam szybkie nadrobienie zaległości oraz całkowite zakończenie prac wykopkowych. Trzeba więc, aby w pozostających w tyle gospodarstwach i zespołach wzmochno została mobilizacja zarówno robotników stałych jak i członków rodzin.
 Dyrektorzy zespołów, agro-

nomowie i przewodniczący RZS muszą przeanalizować i zmienić swój dotychczasowy styl pracy terenowej. Praca nasza nigdy nie przyniesie właściwych wyników, jeśli będzie polegała wyłącznie na wydawaniu poleceń. Wykonanie danego polecenia musi być bezwzględnie kontrolowane.

Należy również zwrócić szczególną uwagę na niezwłoczne zwiezenie liści buraczanych i niedopuszczenie do marnowania tej cennej paszy, jak to ma miejsce w gospodarstwie Rychowo — zespół Stanomino, Ogrodzieniec i Gąski — zespół Strzepowo.

Kończąc wykopki nie trzeba także zapominać o przygotowaniu gleby pod przyszłe uprawy buraczane.

Wywiezienie obornika i staranne przeprowadzenie orki są decydującą o naszych zbiorach w 1954 roku, w 5-tym roku planu 6-letniego.

JERZY WAŚOWSKI
 kier. Działu Prod. Roślinnej
 OZ PGR w Koszalinie

O większą pomoc dla nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej w Starym Gronowie

Gdy w naszej gromadzie Stare Gronowo (powiat Złotowski) zaczęliśmy organizować spółdzielnię produkcyjną, pomogli nam w tym towarzysze z Komitetu Powiatowego, POM-u i Prezydium PRN. W gromadzie odbywały się częste zebrania, na których wyjaśniano zasady pracy w spółdzielniach produkcyjnych, w gromadzie pracowali agitatorzy, którzy przekonywali wahających się o słuszności gospodarki zespołowej na wsi. W wyniku pracy polityczno-uświadamiającej 13 chłopów z naszej gromady podpisało statut spółdzielni produkcyjnej III typu.

Z chwilą jednak, gdy spółdzielnia powstała, skończyła się pomoc z powiatu. Wykorzystał to wróg klasowy, który na nowo zaczął podrywać w gromadzie zaufanie do pracy zespołowej. I nic dziwnego, że gdy w jesieni trzeba było po raz pierwszy zespołowo ogarnąć pracę — zamiały 13, chętnych do pracy było zaledwie 7. Przed przystąpi-

eniem do zespołowej pracy nastąpiła u nas regulacja gruntów. Na podstawie dobrowolnych umów z chłopami, którzy chcieli jeszcze pracować indywidualnie, wymieniliśmy ziemię tak, by grunty spółdzielcze były razem. Po znich zaś dwóch członków spółdzielni Roman Kułakowski i Bronisław Ostadło samowolnie zajęli część gruntów spółdzielczych i postanowili nadal gospodarować indywidualnie.

Zwracaliśmy się do władz powiatowych, by zareagowały na ten fakt łamania praworządności i spółdzielczego statutu — jednak bezskutecznie. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Niedawno znów, indywidualnie pracujący chłop Marcell Frenkił samowolnie zajął część naszej ziemi, którą przygotowaliśmy pod buraki na przyszły rok. Ziemia ta poprzednio była w posiadaniu Frenkiłskiego, jednak wyraził on zgodę na zamianę ziemi i zawarł z nami odpowiednią umowę. PRN nie mogła nam jednak załatwić

sprawy z Frenkiłem. Wróg klasowy widząc naszą bezsilność staje się coraz bezczelniejszy.

My spółdzielcy nie umiemy sobie sami poradzić z piętrzącymi się trudnościami. Nikt nie pomaga naszej organizacji partyjnej w przełamywaniu trudności. Zdawało się nam, że otrzymamy należyty pomoc ze strony Państwowego Ośrodka Maszynowego w Złotowie. POM jednak nie wykonał nawet zawartych z nami umów.

Jest nas w spółdzielni obecnie tylko 7. Jesteśmy głęboko przekonani o słuszności spółdzielczej drogi. Chcemy swą pracą pokazać całej gromadzie, że w spółdzielni można lepiej gospodarować i osiągać wyższe wyniki. Żądamy jednak pomocy dla naszej spółdzielni i ukroczenia kulackiej samowoli w naszej gromadzie.

JAN MICHAŁSKI
 członek RZS w Starym Gronowie

Dzień Koszalina

Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie zawiadamia wszystkich słuchaczy roku pierwszego i wstępnego, że w poniedziałek, dnia 16.XI. br. zajęcia odbędą się o godz. 10-tej rano w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Sekretarz KW PZPR o-mówi zagadnienia IX Plenum KC i wynikające z nich zadania. Po informacji — zajęcia.

Obecność wszystkich słuchaczy obowiązkowa.

Dlaczego?

...kierownictwo stacji kolejowej w Kołobrzegu poleciło obsługiwać kasjerowi jednocześnie dwie kasy biletowe? Pociąg w kierunku Białogardu i wąskotorówka do Gościna odchodzą o tej samej godzinie — 16,50 i podróżni jadący w obu tych kierunkach bardzo często zmuszeni są jechać bez biletów. Kasjer nie jest w stanie sprzedać biletów wszystkim pasażerom — musiałby obsługiwać obydwie kasy równocześnie.

...personel Gospody Nr 2 w Białogardzie, nie obsługuje klientów. Konsumentci nieraz go dzinami muszą czekać, by ich obsłużyli. Na uwagi ze strony konsumentów kelnerki odpowiadają opryskliwie. W gospodzie tej brak również dostatecznej ilości talerzy, noży i widelców.

J. B.
Korespondent „Głosu”

Posłowie przyjmują

15 listopada br. w godz. 13 — 16 w Burze Wojewódzkiej do Zespołu Poselskiego w Koszalinie przyjmować będzie interesantów poseł Maciej Elczewski.

Bikiniarskie wybryki w słupskim „Metro”

Dawniej można było w słupskim „Metro” spędzić miło czas po pracy, posłuchać koncertu. Ostatnio jednak lokal „Metro” stał się miejscem schadzek różnego

rodzaju „bikiniarzy”. Osobnicy ci, ubrani w wąskie spodniczki i skarpety „zebrynk”, uczesani, „a la bażant” nadużywając alkoholu, niejednokrotnie prowokują awantury, kończące się biju-

tyką i demolowaniem lokalu. Dziwnym się wydaje, że dyrekcja SZG i czynniki porządkowe Słupska nie przedsięwzięły dotychczas żadnych środków celem zapobieżenia dalszym chuligańskim wyczynom „złotych młodzieńców”. Ludzi nie umiejących zachowywać się w publicznym lokalu rozwykwym — należy karać za chuligańskie wybryki.

(Al.-K.)

Natychmiast usprawnić szkolenie partyjne w BPP i Prezydium PRN w Koszalinie

Podstawowa organizacja partyjna przy BPP w Koszalinie podjęła uchwałę o zorganizowaniu szkoły politycznej, na którą mają uczęszczać wszyscy członkowie partii i najlepszy aktywny ZMP-owski i bezpartyjni. Pierwsze szkolenie partyjne w BPP-ie rozpoczęło się w dniu 8 października br. Na szkolenie przyszło 18 towarzyszy, na zapisanych 22. Wszyscy towarzysze jeszcze raz zapewniali, że będą uczęszczać na szkolenie systematycznie, w każdą wtorek o godzinie 16. Lecz niestety, rzeczywistość wykazała co innego. Na drugie kolejne zajęcia przybyło tylko bardzo niewiele towarzyszy, mimo, że wykładowca czekał aż do godziny 18-tej z rozpoczęciem zajęć.

Sa w BPP tacy towarzysze, którzy krytykują drugich za to że nie uczęszczą na szkolenie, a sami również na nie nie chodzą. Np. tow. Jan Łaski skrytykował na zebraniu tow. Witolda Hryniewicza, że nie przychodził na szkolenie, a sam

Porady prawne

Ob. Leszek Bogucki z Koszalina w liście do Redakcji pisze:

Pracuje w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego w Koszalinie od dnia 1 września br. Obecnie dostalam kartę wcielenia do wojska na dzień 9 listopada 1953 r. Czy w związku z odejściem do wojska należy mi się odprawa pieniężna oraz zwolnienie z pracy na 7 dni przed wcieleniem do wojska?

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 4 kwietnia 1953 r. Dz. U.R.P. Nr 22 poz. 84, pracownikowi, który został powołany do odbycia czynnej służby wojskowej należy się normalnie ekonomiczne wynagrodzenie. Wypłata powinna nastąpić w dniu odejścia pracownika z zakładu pracy, niezależnie od ogólnie przyjętego w danym zakładzie pracy terminu wypłaty uposażenia lub wynagrodzenia.

Jeśli chodzi o trzydniowe zwolnienie z pracy przed odejściem do wojska to należy zwrócić się do dyrekcji waszego zakładu, która niewątpliwie przychyli się do waszej prośby.

Decyzja w tej sprawie należy do dyrekcji zakładu.

również lekceważąco ustosunkowuje się do tego ważnego, partyjnego obowiązku. Do takich należą również II sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Wiesław Małek, który w ogóle nie przychodził na szkolenie, mimo zwracanych mu już kilkakrotnie uwag.

Trzeba skończyć z głośną krytyką. Należy samemu służyć przykładem i w ten sposób mobilizować innych towarzyszy do uczestnictwa w szkoleniu partyjnym.

Ekzekutywa podstawowej org. partyjnej za mało pomaga sekretarzowi w kierowaniu szkoleniem partyjnym, a sekretarz jednoosobowo nie może oczywiście w odpowiedni sposób pokierować wszystkimi sprawami.

Trzeba, by towarzysze z BPP-u właściwie zrozumeli sens szkolenia partyjnego i jego potrzebę i by tak najszybciej zmienili do niego swój stosunek.

Podobnie jest ze szkoleniem partyjnym przy Prezydium PRN. Wiele było początkowo zapewnień ze strony towarzyszy — Jana Grzeszczuka — sekretarza podstawowej org. partyjnej i Franciszka Kuźmlińskiego przewodniczącego Prezydium PRN, że szkolenie partyjne odbywać się będzie przy dobrej frekwencji i odpowiednim składzie słuchaczy. W

praktyce jednak okazało się, że towarzysze z PRN nie doceniają szkolenia. Świadczy o tym fakt, że szkoła polityczna nie rozpoczęła dotychczas zajęć.

Towarzysz Kuzacz, odpowiadając na pytanie, czy towarzysze z PRN twierdzą, że nie można zorganizeować szkolenia, gdyż kierownicy wydziałów nie mają na nie czasu, musi być często w terenie i mała ilość innych ważnych zajęć. Warto więc tu przypomnieć, że towarzysz Stalin uczył, iż nie może być członkiem partii ten, kto nie uczy się i stale nie pogłębia swej wiedzy teoretycznej.

— „Należy uznać za pewnik że im wyższy jest poziom polityczny i świadomości marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedzi-

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Zagubione melodie”. Seansy godz. 16, 18 i 20,15.

Niedziela — „Zagubione melodie” — godz. 16, 18 i 20,15.

„Młoda Gwardia” — „Rokossov” — „Sądki”. Seansy godz. 19.

ŚLUPSK — „Polonia” — „Sprawa do załatwienia”. Seansy godz. 16, 18 i 20.

Niedziela — „Sprawa do załatwienia” — godz. 16, 18, 20.

ŚLAWNO — „Sława” — „Najpiękniejsza”. Seansy godz. 19.

Niedziela — „Najpiękniejsza” — godz. 17 i 19.

BIAŁOGARD — „Bałtyk” — „Ślubujemy” — godz. 18 i 20.

BYTÓW — „Albatros” — „Maksymek” — godz. 19.

DRAWSKO — „Drawa” — „Uczelnowski rewir” — godz. 19.

MIASTKO — „Grażyna” — „Ciud w Mediolanie” — godz. 19.

SZCZECINEK — „Przyjaźń” — „Noc niespodzianek” — godz. 18 i 20.

ZŁOTÓW — „Rodio” — „My urwisy” — godz. 19.

WALCZ — „Tęcza” — „Taksówka Nr 3886” — godz. 19.

KOŁOBRZEG — „Wybrzeże” — „Dolina śmiertelna” — godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu okr. Zarz. Kln w Koszalinie.

ny pracy państwowej i partyjnej, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy, i przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i świadomości marksistowsko-leninowskie pracowników, tym możliwe jest fiasko i niepowodzenie w ich pracy, tym możliwe jest wyjałowienie i przerodzenie się samych pracowników w ograniczonych, małosłownych praktykach, tym możliwe jest ich zwyrodnienie”.

Te słowa towarzysza Stalina mówią najbardziej o konieczności podnoszenia poziomu ideologicznego, o jego związku z podnoszeniem poziomu naszej pracy.

Zarówno towarzysze z BPP jak i Prezydium PRN muszą dobrze przemyśleć swój dotychczasowy stosunek do szkolenia. Obecna sytuacja nie może trwać dłużej. Czekamy na meldunek, że szkolenie partyjne w obu wymienionych zakładach odbywa się systematycznie i przy dobrej frekwencji.

J. DOROTA
Instruktor KP PZPR
w Koszalinie

Sylwetki naszych przodowników

Halina Siedzińska pracuje w sklepie spożywczym MHD nr 14 od początku istnienia MHD w Słupsku. Pracuje stale bez mank, a wśród kupujących cieszy się jak najlepszą opinią. Sklep prowadzony przez ob. Siedzińską jest należycie zaopatrzone i estetycznie utrzymany.

Ob. Wacław Kobięc pracuje w MHD od chwili powstania przedsiębiorstwa MHD. Jest kierownikiem sklepu z materiałami budowlanymi przy ulicy

Prusa. Zastępcą Kobięca jest to, że obroty w prowadzonym przez niego sklepie stale wzrastają. Pracuje on bez mank, uprzejmie załatwia klientów, a wśród współpracowników cieszy się opinią wzorowego kolegi.

Ob. Genowefa Krasna swą ofiarną pracą doprowadziła do tego, że sklep pasmanteryjny, w którym pracuje, ma obecnie trzykrotnie większe obroty.

Ob. Regina Szkup jest zawsze uprzejma dla klientów, stara się o należycie zaopatrzenie sklepu i o jego estetyczny wygląd, co niewątpliwie wpłynęło na dobre wyniki osiągnięte w III kwartale.

Ob. Elżbieta Cichosz pracuje w sklepie rybnym. Trzeba zaznaczyć, że w miesiącach letnich praca w sklepie rybnym jest nie do pozazdroszczenia ze względu na rodzaj sprzedawanego towaru. Jednak ob. Cichosz daje sobie doskonałe rady. Zakładowa komisja współzawodnictwa pracy oceniła należycie wkład jej pracy i przyznała nagrodę.

M. S.

KRYTYKA Promogła

W odpowiedzi na notatkę krytyczną pt. „Spacerkiem” zamieszczoną w nr 332 w „Głosie Koszalińskim” Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie wyjaśnia, że podjęła uchwałę nr 449/53 na mocy której wydano zarządzenia zabraniające rozklejania wszelkiego rodzaju plakatów i ogłoszeń na murach, płotach i drzewach. Ogłoszenia mogą być rozklejane jedynie na słupach ogłoszeniowych za zgodą Prezydium MRN. Winni nieprzestrzegania tego zarządzenia zostaną ukarani administracyjnie.

SPORT — SPORT — SPORT

Zwycięstwo szlanguistów radzieckich

12. bm. w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi rozegrano spotkanie w podnoszeniu ciężarów między zespołem szlanguistów Zrzeszeń Związków ZSRR a reprezentacją CWKS.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny radzieckiej, która w sumie uzyskała 2.542,5 kg.

Czy uda się rewanż naszym piłkarzom?

Jedynym zespołem, który w tym roku pokonał reprezentację piłkarską woj. koszalińskiego w dotychczas rozegranych spotkaniach młodzieżowych jest „Jedynka” Zielonej Góry.

Chęć rewanżu zmobilizowała zarząd SPN WIKIF do zestawienia możliwie jak najlepszej reprezentacji. Nie było to zadanie łatwe, gdyż II-ligowy zespół słupskiej Gwardii gra w tę niedzielę z Górnikami Zabrze, a poza tym kilku stałych reprezentantów rozpoczęło w tych dniach służbę w wojsku.

Ostatecznie ustalono reprezentację w następującym składzie: bramkarze — Kretak (Gw. Kosz.), rez. — Kwiatkowski (Izol. Słupsk), obrońcy — Słec (U. Szczec.), Białasinski (Gw. Kosz.), Kozłowski (Kol. Słupsk), rez. — Konieczny (Gw. Kosz.), pomocnicy —

Szachowe mistrzostwa Polski

W dalszym ciągu turnieju szachowego o mistrzostwo Polski do grywano odłożone partie z poprzednich rund. Wyniki były następujące:

Wygrali — Dworzyski z Witkowskim i Cielka z Łuczynowiczem, przegrali — Grynfeld ze Słiwą, Gadaliński z Witkowskim, Łuczynowicz z Grabczewskim, Piater z Grynfeldem i Kwapisz z Makarezykiem.

Remisem zakończyły się następujące partie: Złembinski — Kwapisz, Kwilecki — Dworzyski, Makarezyk — Miesowicz, Doda — Grynfeld, Szapla — Piater, Dworzyski — Doda i Brzóska — Słiwą.

Po szóstej rundzie prowadzą Makarezyk i Słiwą — po 4,5 pkt. przed Szymańskim i Złembinskim — po 4 pkt. oraz Piaterem i Szaplem — po 3,5 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Brzóska, Doda, Dworzyski, Grabczewski, Kwapisz, Witkowski — po 3 pkt., Cielka i Miesowicz — po 2,5 pkt., Grynfeld i Łuczynowicz — po 2 pkt., Gadaliński i Kwilecki — po 1,5 pkt.

Reprezentacji CWKS uzyskała łącznie 2.125 kg.

Spotkanie przyniosło obu drużynom szereg bardzo dobrych rezultatów. Zawodnik radziecki Kostelew (waga lekka) uzyskał poza konkursem w rwanu wynik lepszy od rekordu świata 120,1 kg, a w trójboju ustanowił nowy re-

cord Związków Zawodowych ZSRR — 365 kg. Zawodnik radziecki Bronzejtn (waga półciężka) ustanowił rekord Związków Zawodowych ZSRR w podrzucie — 127,5 kg. W drużynie radzieckiej wyróżnił się 21-letni Bulgakov, który startując poza konkursem pobił swój rekord życiowy uzyskując w trójboju 400 kg.

Rekordy Polski ustanowili: Beck (w. półciężka) wyciskanie 105,2 kg i Witucki (w. ciężka) rwanie — 107,5 kg. Dwa rekordy Polski ustanowił startując poza konkursem Czo półciężka (U. Szczec.), i elka, Kozłowski, rez. Konieczny (wszyscy Gw. Koszalin).

Mecz, jak już podawaliśmy odbył się w nadchodzącej niedzielę na stadionie koszalińskiej Spółni. Początek o godz. 13-tej.

Zawodnicy radzieccy zwyciężyli we wszystkich wagach.

OGŁOSZENIA

SPÓŁDZIELNIA PRACY NAPRAWY MASZYN BIUROWYCH IM. XXXVI ROCZNICY ARMII CZERWONEJ KOSZALIN, ul. Młyńska nr 48, tel. 904

PUNKTY USŁUGOWE:

KOSZALIN, ul. Młyńska 53
Naprawa maszyn biurowych — radioaparatury
Skup, renowacja i sprzedaż

KOSZALIN, ul. Młyńska 50, tel. 904
Naprawa maszyn do szycia, rowerów, kas ogniotrwałych
Roboty ślusarsko-mechaniczne
Wszystkie prace tokarskie

ŚLUPSK, ul. Bema 7, tel. 2438
Naprawa maszyn biurowych, skup, renowacja i sprzedaż

RADUSZKI, gm. Świeszyno
Warsztat kowalski

KOŁOBRZEG, ul. Lenina 3
(otwarcie 1 grudnia 1953 r.)
Naprawa maszyn biurowych

Przyjmujemy specjalistów — do uruchomienia dalszych punktów usługowych na terenie województwa koszalińskiego.
K-287-1 ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgo-wości. Łódź 1, skrytka 163.
K-277-0

WYKONUJĘ formy do pisownia oraz naukę pisać. Pfejfer, Łódź, Obr. Stalingradu 42.
K-279-1

LOKALE

LEKARZ poszukuje pokoju w pobliżu ul. Zwycięstwa. Oferta Biuro Ogłoszeń, Koszalin, Alfreda Lampe 20 dla Nr 159.

G-189-1

Ludzie i sprawy Kluk

LAS pachnie Jesienią. Rozmłkło od deszczu próchno starych pnia ków, przemokły ciemnie, zwiędłe liście. Za lasem otwiera się cicha płaszczyna odkryta mgłami. Zatarły się we mgłę brzozy, jesiony i wzniesienia płaszczystych wydm. Klukowski krajobraz zatracił już urzekające cechy Łą. Późnym latem Kluk oczarowują obcego przybysza. Choćby nawet w okresie najbujniejszego rozkwitu przyrody odczuwa się jej pierwotne piękno. Całymi kilometrami ciągną się tu podmokłe bagna, lilowo-kwitną wrzosowiska. Samotnie sterczy gdzieś niedźwiedź karłowaty, eplaszczona u góry sosna. W letnie dni plynie do wsi odurzający zapach lasu. Cierpko pachną na ślaskie wody trawy o barwie najwyższej zieleni, błotne paprocie i kolorowe bagienne kwiaty. W słoneczne południa ciemna woda jeziora Leśko nabierają odcieni błękitu. Szeleści płasek ruchomych wydm, porośniętych z rzadka trzciną.

Na początek chłonie się oczami niezwykłą urodę krajobrazu. Ale potem nieuchronnie przychodzi pytanie: jak żyją ludzie wśród tych bagien i lasów?

„RUCHOME” DOMY I KONIE... W CHODAKACH

Małe skrawki uprawnej ziemi przynoszą lichy urodzaj. Na bagnistych łąkach plenia się kwaśne trawy, nieprzydatne dla bydła. Jesienią i wiosną trudno jest przebrnąć rozmołdą drogą, a bagna zamieniają się w wody w trzęsawiska.

Człowiek zahartował się w walce z przyrodą. Ostadle tu od wieków polskie plemię Słowian. W gospodarstwie prawa natury potrzebom życia. Domy pobudowane na mokradłach przesuwa się na suchsze miejsca przy pomocy specjalnych balli. W okresie roztopów konie chodziły tu w chodakach z kory...

Kluk — to prastara, rybacka osada. Życie jej mieszkańców było związane z jeziorem. Zachowały się do dzisiaj kurne chaty, kryte trzcinową strzechą, pod którą wędzono w dymio ryby i... stęcl. Był to prymitywny, ale skuteczny sposób impregnowania. Nie tylko najstarsze kurne chaty, ale nawet i nowe domy zachowały styl kaszubskiego budownictwa, zupełnie odmiennego od architektury niemieckiej wsi.

„DROHU” — TO ZNACZY — DRUHU

POLSKA przeszłość Kluk największego liczebnie ekupiska ludności rodzimej w powiecie słupskim, przetrwała do dziś w języku i obyczajach. Mimo setek lat wynaradawiania polskiej ludności przez pruskich, a potem hitlerowskich okupantów, mimo bezlitosnego tępienia polskich tradycji. Trzeba przyznać, że najędźca nie zadał sobie wiele trudu, aby zgermanizować nazwę osady. „Kluku” — to nie brzmi z niemieckiego, mimo niemieckiej końcówki. Po polsku też określają klukowianie poszczególne części osady: Kluk — płaskowe, Kluk — ługowe, Kluk — dąbrowe, Kluk — gorne... Starzy ludzie podpierają się łaskami zakończonymi rączką w kształcie plaka i nazywają je „boucanka” (boucanka). Jesienią kołbie ty zbierają „brzesznice” (staropolska nazwa borówki), a świni nazywają „buczkami”. Zachowała swą polską nazwę kuropatwa, po polsku nazywają klukowianie morze.

Najwięcej polskich słów używanych do dziś dnia w potocznym języku wiąże się z rybolowstwem. Z pokolenia na pokolenie dziedziczyli mieszkańcy Kluk trudny zawód rybaka i stare, rybackie słownictwo. Zebra łodzi nazywa się tu „koplunezi”, a osada

masztu „stopa”. Do zszywania sieci służy „kleszczka”. „Drouhu” (drouhu, przyjacieli) mówią do siebie rybacy, wypływając na połów. Ta dawna, grzecznościowa forma obowiązuje do dzisiaj.

NAJSTARSZY klukowianin August i Karol Kilkowle, Henryk Kujczyk, pamiętają doskonale całe zwroty i ludowe przysłowia polskie.

W pamięci Otto Barnowa utrwalił się krótki epizod z czasów młodości. Powołano go do pruskiego wojska.

— Skąd jesteś — zapytał oficer.

Z okolic Słupska — odpowiedział rekrut.

Ach, ze Słupska. To tam, gdzie była Polska... — stwierdził oficer z wyraźną niechęcią.

Było to w roku 1913. Zachowały się w Klukach polskie ludowe zwyczaje: weselny obrzęd oczepin i składania darów panie młodej do czepca...

Dorastające pokolenie Kluk mówi już na codzień poprawną polszczyzną. Mała Helga Pińska, Jasia Barnowa, Marianna Czirr, Helga Kilk... wnoszą ze szkoły znajomość języka swych dziadków i pradziadków.

Bardziej powolne i skomplikowane są przemiany wśród młodzieży i starszych. Ludzie oszukiwani latami przez zakłamaną propagandę hitlerowską, byli początkowo nieufni wobec nowego życia.

Młoda, nieokrzepła jeszcze w latach 1945-46 władza lu-

downa na Ziemiach Zachodnich nie zawsze w porę reagowała na miejscowe przejawy łamania ludowej przeważności. Niektóre nieporozumienia wpływały z nieznanością terenu, z niewiedzą o jego historii. Nie ma przecież do dzisiaj pisanej historii Pomorza Zachodniego — są najwyżej jej urywki, fragmenty. Burzliwej historii polscy nie przywiązywali wagi do prastarych polekłych ziem, których z lekkim sercem wyrzekła się magnacka, a potem fabrykancko-obezarnicza Polska. Historycy niemieccy świadomie fałszowali prawdę o polskości tych ziem.

Na odzyskane płastowskie ziemie przyszli osiedleńcy z centralnych województw. Obok ludzi uczelnych, traktujących zagospodarowanie koszalińskiej ziemi jako patriotyczny obowiązek, napłynęły też elementy szabrownicze, szukające łatwego zarobku. Mieszkańcy Kluk widzieli zaś we wszystkich bez wyjątku osiedleńcach reprezentantów narodu polskiego i ludowej władzy. Gdy skrzywdził ich szabrownik, nabierali nieuzasadnionej nieufności do władzy ludowej.

Dlatego też nawet uczelw osiedleńcy patrzyli czasem niechętnie na swoich sąsiadów — rodzimych mieszkańców Kluk. Ale ten konflikt był tylko pozorny. Szybko przekonał się uczele, pracowcy klukowianie nie mają nic wspólnego z Niemcami-hitlerowcami, a początkowa nieufność mieszkańców Kluk wobec rodzin

osiedleńców przerodziła się w sąsiedzką życzliwość. Z serdecznym uznaniem mówią Kilkowle, Kilkowle... o pracowcy i zaradnej Annie Szarlot. Otto Barnow wydał za młodą swą córkę za młodego osiedleńca Grzywaczewskiego... Nie ma w Klukach sztucznego podziału na ludność rodzimą i osiedleńców. Jest natomiast podział na ludzi uczelnych i nieuczelnych. Jest podział na ludzi pracy, których interesy wspólne są z interesami pracujących całej Polski i na elementy kulacko-spekulacyjne usiłujące stosować formy wyzysku kapitalistycznego. W Klukach, jak wszędzie toczy się walka klasowa, której nie słęty nie dostrzegają ani Prezydium GRN w Gardnie Wielkiej, ani co gorsze Prezydium PRN w Słupsku.

ABY WYGRAC WALKĘ O CZŁOWIEKA

W Klukach toczy się walka o pogłębienie narodowej i klasowej świadomości ludności rodzimej. Ta walka jest niełatwa. Na Klukach ciąży przeszłość wielowiekowej, wynaradawiania. Niektórzy klukowianie chowają w sercu urazy nieporozumień z pierwszych dni ludowej władzy.

Ludowe Państwo otwiera przed Klukami — niegdyś odciętych od świata zakątkiem — perspektywę rozwoju. Rozpoczęto prace melioracyjne i eksploatację torfu na nie wykorzystanych dotychczas bagnach. W Klukach powstała szkoła i świetlica. Kluk z-

ostały połączone ze Słupskiem linią autobusową. Trzeba jednak zorganizowanej, cierpliwie pracy wyjaśniającej i przekonującej, aby doprowadzić do świadomości całej ludności rodzimej głęboki sens nowych przemian, sens eocjalistycznego budownictwa.

Kierownik referatu społeczno-administracyjnego Prezydium PRN w Słupsku ob. Kogut twierdzi z zadziwiającą beztrząską: „Czas zrobić swoje”. A przecież właśnie ob. Kogut współodpowiedzialny jest z całej swej funkcji za pracę wśród ludności rodzimej. Co zrobiono dotychczas? Leżą w teczkach protokoły zebrania, uchwały... 21 czerwca 1951 r. rozszerzone Prezydium PRN w Słupsku powzięło uchwałę o pracy wśród ludności rodzimej Kluk. Są w tlt.; trzeba przystąpić, w rozmachem określone zadania ZMP, ZSCH, Ligii Kółset. Nie ma za to dowodów kontroli realizacji uchwały, bo... nie została ona wykonana. Następna tezcza zawiera analogiczny plan pracy na rok 1952. Te same założenia, słuszne, ale znowu pozostające tylko w sferze bezpłodnego gadulstwa. Nie ma w Klukach koła ZMP. W Koło ZSCH jest tylko czterech rodzimych mieszkańców gromady. Koło Gospodyń Wiejskich istnieje tylko na papierze. Mało kto zagląda do świetlicy, którą nie przyląga ani swym wyglądem ani formami pracy kulturalno-oświatowej. Nie ma w Klukach koła LZS. A młodzież interesuje się sportem. Na mecz siatkówki poszli nie tylko młodzi, ale i starzy.

A. ZATRYBOWNA

10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce

W poetyckich strofach Lucjana Szeuwałda trzeba szukać słów, które by ich opisywały: „gniewem zbrojnych, wiarą w siebie silnych, płonących prawdą pisaną na bander czerwieni”, sławnych żołnierzy i Dywizji, którzy z ziemi radzieckiej szli Polskę wyzwolić i budować.

Takimi ich ukazuje Michał Bylina w pełnym wyrazu i sily obrazie „Lenino”. Takich przetrwał w obrazie i rzeźbie inni artyści, których prace oglądamy na otwartej w Warszawie wystawie „10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce”.

Przesuwają się przed nami obrazy: „Przysięga kościuszkowców” — Poznańskiego, „Kościuszkowcy przybywają na front” — Krajewskiego, „Lenino” — Żółtowskiego, cykl graficzny „Bitwa pod Lenino” — Borowczyka, Oto ujęte w artystyczny kształt pierwsze karty historii naszych ludowych sił zbrojnych, powołanych i wychowanych przez Partię do walki o wolną, sprawiedliwą Polskę robotniczo-chłopską, u zbrojonych i wyszkolonych przez braterską Armię Radziecką.

Zanim do szturm nad Niemce wyruszyły pierwsze regularne jednostki Wojska Polskiego — w kraju zmagaly się krwawo z okupantem hitlerowskim Gwardia i Armia Ludowa, zbrojne ramie Polskiej Partii Robotniczej. Tradycje tych walk poświęconych jest wiele obrazów, wśród nich „Bitwa w lasach Janowskich” — Maciąga, „Odbicie więźniów przez partyzantów AL” — Potrzebowski, rzeźba „Partyzant GI” — Januszkiewicz. Historyczne chwile, kiedy zostało powołane Armia Ludowa, ukazuje obraz „Pierwsze posiedzenie KRN” — Krajewskiej.

Dalej — jeden z najbardziej radosnych dni na zycieskim szlaku Wojska Polskiego, Jasny dzień lipcowy 1944: „Przebiecie Bugu” — Betleja. I Armia łączy się z oddziałami Armii Ludowej, na ziemiach polskich powstaje II Armia Wojska Polskiego. Dziesiątki obrazów ukazują niepowstrzymaną ofensywę wyzwolającą Armię Radziecką i walczącego u jej boku Wojska Polskiego. Oglądamy wyzwolenie Warszawy i Krakowa, Lublina, Sandomie-



Obraz Michała Byliny „Jarosław Dąbrowski na barykadach Komuny”.

za, Poznań i Gdańsk, Stalingrad, Wrocław, Kolo-brzegu i wielu innych miast, bohaterstwa walki o Wal Pomorski.

Wielu artystów podjęło temat walk nad Odrą, Nysą

Bałtykiem, kiedy żołnierz polski wspólnie z żołnierzem radzieckim uwalniał z tysiącletniej niewoli prastare polskie ziemie i przywracał je ojczyźnie. Wśród obrazów szlaku bojowego Wojska Polskiego 1944-1945 roku wyróżniają się prace Szajkowskiego, Krystyny Łada, Żółkiewskiego, grafika Tarasina.

W obrazie „Przyjaciele” — Szwacza, „Dawaj zakurim” — Zakrzewskiego i innych odnajdujemy próbę odtworzenia

tradycji wspólnej walki i wspólnie przelanej krwi za wyzwolenie narodu polskiego z faszyzmu i niewoli, za budowę silnej i szczęśliwej Polski Ludowej czeka jeszcze na godny siebie pomnik w sztuce.

Obok tradycji polsko-radzieckiego braterstwa broni, malarstwa, rzeźba i grafika ukazują dawne historyczne tradycje oręża polskiego. Oto „Chrobrzy nad Odrą” — Kocietka, „Bitwa pod Płowcami”



Gościńskiego, „Chodkiewicz pod Kircholmem” — Pronaszk, „Kościuszkowski cykl graficzny” — Chrostowskiej i wiele innych.

Ludowe Wojsko Polskie z patriotyczną dumą nawiązuje

Kluk są zaniedbanym poważnym terenem. A przecież uchwała KC Partii o pracy wśród ludności rodzimej zobowiązuje również i KP w Słupsku. Zobowiązują do uruchomienia wszystkich transmisji — a więc organizacji masowych do pracy polityczno-wyjaśniającej. Są w Klukach próby przemycania wrogiej, rewizjonistycznej propagandy. Są nieliczne jednostki ulegające tej propagandzie.

A przecież zakłamaną propagandę adenauerowskich fałszywostek demaskuje się przez wyjaśnianie i przekonywanie. Te podstawowe metody partyjnego kierownictwa zyciem środowiska zabrakło w Klukach. Nie usprawiedliwia narzekanie na „trudny teren”. Trzeba w pełni odzyskać człowieka, tak jak odzyskaliśmy ziemię. Trzeba postawić przede wszystkim na młodzież i wychowywać ją rozumną, długofalową pracą uświadamiającą poprzez organizację ZMP. Trzeba pokazać mieszkańcom Kluk prawdziwą historię polskiej ziemi, a w pracy kulturalno-oświatowej wydobycie regimiczne tradycje ludowe. Trzeba wreszcie ukarać tych, którzy na tym terenie łamią tlową przeważność i zaostrzyć czujność wobec słowców wrogiej propagandy.

Ludność podziemia Ziemi Koszalińskiej jest nieodrodną częścią narodu polskiego, skupionego we Froncie Narodowym, ma takie same prawa i obowiązki jak wszyscy obywatelki Polkiej Rzeczypospolitej Ludowej.

A. ZATRYBOWNA

do historycznych tradycji walki narodo-wyzwoleńczej polskiego ludu, do najpiękniejszych tradycji walk polskich rewolucjonistów „za wolność naszą i waszą”. Tradycje te znalazły szerokie odbicie na obecnej wystawie. Wyróżnia się przede wszystkim obraz „Jarosław Dąbrowski na barykadach Komuny” — Michała Byliny. Jest to nie tylko najlepszy obraz obecnej wystawy, ale w ogóle jedno z najlepszych dzieł plastycznych powstałych dotychczas w Polsce Ludowej.

Oto Dąbrowski jedzie konno wśród tłumy żołnierzy Komuny i zrewolucjonizowanego ludu paryskiego, robotników, kobiet, dzieci. Obraz żyje, tętni niezwykłą dynamiką. Widać, że tłum ten prowadzi niepowstrzymanie potężną ideą. Tłum jest zwartą jednostką, ale każdy z tych ludzi niesie jakiegoś własnego przeżycie, iskry własnego żaru i zapamiętania. Tu każdy jest bohaterem — marynarz, dziewczyna, chłopak. A Dąbrowski, to brat każdego z nich, syn ludu oddany mu bez reszty i w tym tłumie bogatszy o jedno tylko uczucie — o dumę, że lud uczynił go wodzem na barykadach wolności, i spokój pewności, że zaufania ludu nie zawiedzie.

Obraz jest namalowany z wielką pasją, szeroko i śmiało, a zarazem z wielką dyscypliną. Wszystkie środki malarskie służą wyrażeniu idei obrazu. Postacie ludzkie są zarysowane precyzyjnie, silnie zróżnicowane, wnikliwie opracowana każda twarz, każdy gest. Można niemal odczytać charakter każdego człowieka. To natomiast jest uproszczone, zaznaczona jednaki światłem głębia i świetlistość nieba, lotność chmur, dotyka (Dokończenie na 4 str.)

W sprawie szkolnictwa powiatu człuchowskiego

ROSNA nasze szkoły ilościowo, zmieniają się jakościowo.

„Z upośledzonej w warunkach ustroju kapitalistycznej warstwy pracowników umysłowych nauczycielstwo w Polsce Ludowej podniesione zostało do godności jednej z najbardziej odpowiedzialnych grup pracowników, której władza ludowa powierzyła zaszczytną funkcję — wychowanie młodego pokolenia budowniczych socjalizmu”.

(E. Kuroczko „Nowe Drogi” 5/52).

Sprawa oświaty, sprawa poziomu nauczania i warunków w jakich nauczycielstwo w naszym województwie wychowuje młode pokolenie, oraz warunków w jakich samo się znajduje — to sprawa pierwszorzędnej wagi, sprawa paląca.

O dużym zaniedbaniu na tym odcinku, o niedostatecznym zainteresowaniu oświatą niektórych komitetów partyjnych, zwłaszcza komitetów gminnych — świadczą obrady Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Człuchowie.

Jak wynika z referatu sekretarza propagandy tow. Grzyba zagadnienia oświaty były omawiane w ciągu roku kilkakrotnie na egzekutywie Komitetu Powiatowego, ale wniosków nie zrealizowano, nie zainteresowano szkolnictwem komitetów gminnych na wsi, nie pomagano nauczycielstwu i dostrzegano je jedynie w wypadku przeprowadzenia jakiejś akcji.

NA III Zjeździe ZNP w Warszawie towarzyszy Bierut powiedział:

„Kierunkiem naszych wysiłków wychowawczych musi być jak najwzrostniejsze udostępnienie młodemu pokoleniu prawdy o prawach rozwoju społecznego, budzenie w nim zainteresowania dzisiejszą walką, pracą, osiągnięciami mas pracujących oraz postępowymi tradycjami i zdobyciami naszej kultury narodowej, jej wkładem w kulturę ogólnoludzką”.

To wszystko musi uczynić nauczyciel. Pod jego kierunkiem młodzież zdobywa podstawy naukowego poglądu na świat, on kształtuje umysł dziecka. Czyli wyniki nauczania, wyniki pracy szkoły zależne są od nauczyciela, od jego przygotowania tak politycznego, jak i zawodowego.

Tymczasem — jak wynika ze sprawozdania — w powiecie człuchowskim, tak ze szkoleniem ideologicznym, jak i zawodowym nauczycieli nie jest najlepiej. Brak dotychczas powołania w pracy szkolnej MOZ-ów i ZOZ-ów ze szkoleniem partyjnym. Komitety gminne nie zwracają dotychczas uwagi na szkole nie ideologiczne wśród nauczycieli — członków partii i ZNP. Szkoleniem partyjnym w pow. człuchowskim w 1952 r. objęto zaledwie 18 nauczycieli. W 1953 roku sytuacja poprawiła się nieco, bowiem na szkolenia partyjne uczęsz-

cza 46 nauczycieli. Czy liczbą ta jest wystarczająca? Stanowczo nie! Zbyt mało mamy wśród nauczycieli członków partii. Mylnie pojęta Uchwała Grudniowa sprawiła, że komitety partyjne nie dostrzegały wśród kadr nauczycielskich ludzi, którzy dorosli do partii, nie widzieli tych, których można i należy przygotować do przyjęcia do partii.

NIE lepiej jest ze szkoleniem zawodowym. Zbyt mało nauczycieli kształci się zaocznie, zbyt mała jest praca samokształceniowa wśród nauczycieli, w wyniku czego 4 proc. nie zdało egzaminu państwowego.

A przecież nie tylko od wychowawczych umiejętności nauczyciela ale i od jego wiedzy zależne jest w jakim stopniu szkoła wypełni swoje zadanie, czy wychowa powierzone sobie młodzież na ludzi wykształconych, kulturalnych, kochających głęboko ludową ojczyznę, mających przygotowanie do pracy zawodowej i społecznej.

Plenum wykazało, że zagadnienie oświaty tak dalece wymknęło się z pola widzenia Komitetu Powiatowego partii i komitetów gminnych, tak dałoby się zdawać o sobie sprawy z funkcji jaką szkoła ma do spełnienia, że nie wniano zupełnie w prace szkoły. Brak było w szkołach kierownictwa politycznego komitetów partyjnych. Zaden z sekretarzy komitetów gminnych — jak wynikało z dyskusji — niewiele może powiedzieć o pracy w szkołach na terenie swojej gminy. Niewiele także o tej sprawie może powiedzieć Wydział Oświaty Prez. PRN chociażby z tego względu, że jedynie 12 proc. szkół objętych było wizytacją.

W wyniku takiej sytuacji praca szkół nie zawsze szła właściwym torem. W powiecie człuchowskim nie promowano w ub. roku szkolnym 9,5 proc. uczniów. Oceny nie były obiektywne i bardzo często zanizane lub zawyżane. Można to notować nie tylko w Uniechowie i Pietrzykowie, ale i w wielu innych szkołach powiatu człuchowskiego.

ZARZĄD Powiatowy ZNP w Człuchowie nie wiele zrobił w szkołach. Szkolne kółka ZNP nie pracowały nad wychowaniem nowego człowieka, nie skupiły swej uwagi na podstawowym zadaniu ucznia jakim jest podnoszenie wiedzy, walka o wyniki nauczania. Zarząd Powiatowy ZNP za mało interesuje się pracą przewodników drużyn harcerskich, którzy nie potrafili wypełnić należycie swych zadań bez właściwego kierownictwa politycznego. Zbyt mało uwagi poświęcono ze strony Zarz. Pow. ZNP i partii młodemu nauczycielowi, który po raz pierwszy przychodzi do pracy w nowym środowisku.

Możliwość oddziaływania nauczycieli na środowisko są ogromne. Wpływ nauczyciela wiejskiego nie ogranicza się do szkoły i młodzieży ale wy-

chodzi na wieś i o tym jak jest znacznym, może poświadczyć chociażby sprawa skupu zboża. Tam, gdzie nauczycielstwo (Nadziejowo, Dębica, Borkowo, Nowa Wieś, Brzezie i in.) włączyło się do akcji, gdzie robiono gazetki ścienne, wykresy odstaw zboża, wreszcie nawet wypracowania domowe o dostawie, — tam skup przebiega znacznie lepiej.

Komitety gminne i gminne rady narodowe nie starały się zapewnić sobie w nauczycielstwie poważnego pomocnika w socjalistycznej przebudowie wsi.

Ala, aby wymagać pomocy — trzeba nauczycielstwu dać należyte warunki pracy. Tym czasem w powiecie człuchowskim, czy to w Cielnie, czy w Koczale, czy w niektórych innych miejscowościach nauczycielstwo ma nie tylko złe warunki mieszkaniowe, nie tylko odczuwa dotkliwie brak opału, ale i same szkoły są w nader opłakanym stanie.

Zie jest, jeżeli dopiero na Plenum wypływa sprawa braku opału i remontu w szkole w Koczale, brak opału i szyb w szkole w Prośnowie, brak światła w szkole w Kałdowie...

PAŃSTWO wydaje corocznie ogromne sumy na oświatę a Wydziały Oświaty — jak widać z przytoczonych danych — nie tylko, że nie wykorzystują tych pieniędzy, ale wprowadzają w błąd społeczeństwo mówiąc w sprawozdaniach na konferencjach sierpniowych, że szkoły są w pełni zdane do użytkowania.

Przejawia się tu również bezduszny stosunek do szkolnictwa nie tylko gminnych rad narodowych i KG, które

winnym tym sprawom zapobiegać sposobami gospodarczymi, ale i Wydział Oświaty, który nie sygnalizował o sytuacji szkół w terenie Komitetowi Powiatowemu partii w Człuchowie.

W DYSKUSJI, towarzysze słusznie podkreślali, że w Polsce nie brak ani szkła, ani węgla, ale to, że w szkołach brak węgla i szymb włączyli się do akcji, którzy celowo szkodzą, którzy chcą, by nauczycielstwo zatamowało się, a tej wrożej roboty nie widzieli komitety partyjne, nie umiały powołać poszczególnych zjawisk zachodzących w terenie z ogólną sytuacją międzynarodową.

Dyskutancki stwierdzili, że brak sygnałów o wrożej działalności w terenie, brak krytyki na czasie, doprowadził do tak wielkiego zaniedbania na odcinku szkolnictwa.

Komitety Powiatowy PZPR w Człuchowie po raz pierwszy zajął się w takim stopniu sprawą oświaty na swoim terenie. Sekretarze komitetów gminnych stwierdzali w dyskusji, że dopiero teraz, na Plenum, zobaczyli jak ważne jest to zagadnienie, że po raz pierwszy widzą, że nie od strony gospodarczej, ale politycznej.

W swoim podsumowaniu i sekretarz KP partii w Człuchowie tow. Piotrowski stwierdził, że Komitet Powiatowy w niedostatecznym stopniu kontrolował komitety gminne, nie żądał sprawozdań z pracy i stanu szkół, co w znacznym stopniu zawyżyło na sytuacji jaka się wytworzyła.

ABY nadrobić zaniedbania na odcinku oświaty Plenum KP powzięło ścisłą uchwałę, która zaleca egzekutywie podnieść stan upar-

tyjnlentia wśród przodujących nauczycieli, zobowiązać sekretarza propagandy KP do obsługiwanu narad szkoleniowych instruktorów szkolenia ideologicznego, a Wydział Propagandy KP do kontroli szkolenia ZOZ-ów. Uchwała zaleca egzekutywie systematyczną analizę problemów z zakresu oświaty i zwraca uwagę komitetom gminnym, aby wysłuchiwały sprawozdań członka KG odpowiedzialnego za oświatę, aby wraz z gminnymi radami udzielały szkołom i nauczycielstwu systematycznej pomocy w zakresie zaopatrzenia materialowego i spraw bytowych.

Zarząd Powiatowy ZNP — winten — w myśl uchwały — zapewnić nauczycielskim organizacjom ZNP-owskim wszzech stroną, systematyczną pomoc, otoczyć opieką koła szkolne ZNP i zapewnić seminarium dla przewodników drużyn harcerskich właściwy poziom polityczny.

Jeżeli przy tym Prezydium PRN będzie kontrolować systematycznie prace Wydziału Oświaty w zakresie wykonywania nadzoru nad szkolnictwem, doskonaleniem zawodowym nauczycieli, opieką nad młodym nauczycielem i ich właściwym wykorzystaniem, jeżeli Komitet Powiatowy partii w Człuchowie, komitety gminne, Prez. PRN i gminne rady narodowe oraz organizacja ZNP-owska wypełni wszystkie zalecenia uchwały — szkolnictwo w pow. człuchowskim spełni swoje zadanie — zadanie właściwego wychowania kadr młodych budowniczych socjalizmu.

Powołanie Komitetu Honorowego Obchodu ku czci wielkiego poety i patrioty chińskiego K'ue-Jueana

WARSZAWA. W związku z uchwałą Światowej Rady Pokoju o uczczeniu rocznic kulturalnych przypadających w roku 1952, powołany został w Polsce Komitet Honorowy Obchodu 2200-letniej rocznicy śmierci wielkiego poety i patrioty chińskiego K'ue-Jueana. W skład Komitetu Honorowego, któremu przewodniczył Jarosław Iwaszkiewicz, wchodzi: Janusz Czumielewski — profesor UW, Marian Czerwinski — sekretarz CRZZ, Jerzy Filliński — sekretarz ZG ZNP, Witold Jabłoński — profesor UW, Aleksander Kobdej — artysta plastyk, Tadeusz Kubisiewicz — grafik, Jadwiga Lekczyńska — profesor SGGW, Zofia Lissa — profesor UW, Zygmunt Mycielski — kompozytor i inni.

Regionalny pokaz architektury województwa północnych

Na sopockich terenach wystawowych zorganizowany został regionalny pokaz architektury województwa północnych; gdańskiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, szczecińskiego i bydgoskiego.

Dziesiątki planów i projektów — dorobek ostatniego roku demonstruje obiekty bądź budowane obecnie, bądź zaprojektowane do budowy. Celem pokazu jest — z jednej strony zbliżenie architektury do społeczeństwa, z drugiej — stworzenie podstaw do szerokiej fachowej dyskusji architektów.

Wśród szeregu ciekawych projektów — na uwagę zasługuje praca konkursowa, przed stawiająca projekt gmachu Filharmonii w Bydgoszczy. Ciekawie prezentują się projekty architektoniczne rozwiązania odbudowy zniszczonego, zabytkowego centrum Koszala na. Wiele miejsca poświęcono również budownictwu wiejskiemu.

PRAWDZIWE OBLICZE AMERYKAŃSKIEGO FILMU

W SZYSCY, którzy oglądali filmy amerykańskie, pamiętają lepiej lub gorzej rozmaite znaki fabryczne takich „kuchni filmowych”, jak: „Paramount”, „MGM” czy „20-th Century Fox”. Pozornie dla przeciętne go widza wydaje się, że są to całkowicie odrębne firmy, które konkurują ze sobą. W rzeczywistości już od 20 z górą lat, tzn. od czasu wprowadzenia do filmu dźwięku, żadna z tych wytwórni nie jest samodzielną, podlegającą bezpośrednio interesom potężnych instytucji finansowych USA.

Dwadzieścia lat temu udało się grupie radzieckich filmowców zwiedzić Hollywood — stolicę amerykańskiego przemysłu filmowego. Na dworcu oczekiwała radzieckich filmowców grupa postępowych przedstawicieli Hollywoodu, między którymi znajdował się wybitny aktor i reżyser, dobrze znany naszej publiczności Charlie Chaplin.

W rozmowie z radzieckimi filmowcami Charlie Chaplin zapytał:

— Po co tu przyjechaliście? Filmowcy radzieccy odpowiedzieli, że chcą zobaczyć, jak w Hollywoodie robi się filmy.

— W Hollywoodie nie robi się filmów — oświadczył Charlie Chaplin — tu robi się pieniądze przy pomocy filmu — a jeżeli chcecie zobaczyć, jak robi się filmy, jedźcie gdzieś indziej, na przykład do Moskwy...

Wypowiedź ta dobitnie świadczy o celach i zadaniach amerykańskiego filmu. Jak największe zyski — oto postulat życiowy amerykańskich producentów filmowych.

ZASTRZYK AMERYKANIZMU

BANKIERZY z Wall Street zdają sobie sprawę, jak potężnym orężem propagandowym jest film. Dlatego też filmowi amerykańskiemu przekazali oni zadanie szczególnej wagi. Film ma przemycić amerykański punkt widze-

nia na wiele spraw, wliczać przynajmniej amerykański styl życia, oglądać, odczuwać człowieka pracy od palących, istotnych trosk życia codziennego, z drugiej strony ośmieszają stosunki panujące wszędzie poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Przez film goszczącej amerykańscy starym są dowiedzieć, że USA są krajem absolutnej równości społecznej i niezachwianego dobrobytu. Dlatego też bohaterowie amerykańskiego filmu muszą obowiązkowo posiadać luksusowe mieszkania, samochody i wszystko to, co jest im potrzebne do szczęścia.

Konflikty, które ogląda się na amerykańskim filmie, to w większości konflikty mitosne, gdyż w doskonałym, amerykańskim życiu żadne inne powikłania zachodzić nie mogą. Amerykański amant zalecający się do swej „girl”, będącej ucieleśnieniem anioła, obowiązkowo winien być rycerski, piękny i znakomicie wysportowany.

Wyprany z treści, wulgarny pamflet kończy się szczęśliwie, starając się sugerować widza, że takie życie jest idealne, Ameryka zaś krajem doskonałym.

Nigdy w filmie amerykańskim nie widzimy, jak w cieniu chaotycznie pnących się drapaczy chmur, luksusowych willi supermiliarderów, przesiąkniętych historycznym wraskiem Jazu kabareto- wym, tępoty umysłowej i rozkładu moralnego — tysiące ludzi proszą o pracę, o chleb dla siebie i swoich dzieci.

Niespotykane są w filmie amerykańskim potworne sceny lynchu bezbronnym Murzynów, czy haniebne machinacje tzw. „sympatycznych, przedsiębiorczych businessmanów”, którzy kosztem wielu ofiar ludzkich robią karierę — stając się pupilkami „wspaniałego” amerykańskiego życia.

W obecnym okresie natężenia faszystyzacji życia w USA, film amerykański i opiany przezeń przemysł filmowy krajów zmarszczonych coraz częściej, po-

za słodkawymi konfliktami miłosnymi, pokazuje i inne konflikty — konflikty mające szczególne cele — osłabienie walki klasowej, zalamania narastającego ruchu walki o pokój i o lepsze warunki bytu mas pracujących.

Do bitym przykładem takiego filmu może być brytyjski film pt. „Niepotrzebni mogą odejść” — reżysera Carl Reeda (operator Robert Craske). Treścią tego filmu jest polowanie policji na politycznego działacza, rannego i umierającego z osłabienia. Bohater filmu obowiązkowo musi umrzeć.

Jasne jest, że filmy tej kategorii mówią, że istniejącego stanu rzeczy nikt nie zwalczy, że daremne i bezcelowe są wysiłki zmierzające do stworzenia ludziom pracy lepszej i jaśniejszej przyszłości. Filmy tej kategorii ostrzegają tych, którzy próbują walczyć o powszechne szczęście. Ostrzegają i wskazują, co ich czeka. Radzą zajmować się wyłącznie własnymi, prywatnymi sprawami. Świadome wprowadzanie podłości i przestępstwa do filmów amerykańskich przez bankierów z Wall Street ma na celu łamanie moralnych zasad widza, by potem łatwiej pchnąć go do udziału w wojennych awanturach.

REWOLWEROWA KULTURA

REWOLWEROWA kultura wparowała widzowi przez film amerykański dotrzymuje kroku faktycznym zbrodniom popełnianym w Ameryce. Według oświadczenia policji amerykańskiej, w roku 1948 co 18 sekund popełniane było w USA jakieś przestępstwo. W roku tym dokonano 13.010 zabójstw. Przeciętna liczba włamań w ciągu doby — 10.032. Przeciętna liczba kradzieży samochodów — 26.072. Napady i zgwałcenia osiągnęły w 1948 roku rekordowe cyfry — 68,7 proc. ogółu przestępstw.

W artykule napisanym przez Davida Platia, jednego z wybitnych amerykańskich krytyków filmowych, współpracownika amery-

kańskiego pisma „Daily Worker”, czytamy:

„Moralność filmów amerykańskich uwidacznia się na przykładzie bohatera z obrazu „Urodzony do zbrodni”, który stawia sobie za cel swego życia: „tak pokierować wydarzeniami, aby mógł każdemu napluć w twarz”. Nic więc dziwnego, że filmy tego rodzaju uczą, jak zabić człowieka, jak uwieść kobietę. Pokazują one, że ma się w życiu powodzenie, jeśli się bliźniego „bije w mordę”. A jeśli czasem publiczność zobaczy film na wyższym poziomie, wtedy reklamuje się go przynajmniej jako film „ociekający krwią”. I tak np. „Hamlet” — Ołiwera został rozreklamowany jako „dwie i pół godziny najbardziej podniecających przygód, jakie film kiedykolwiek widział”. Zobaczyć ciosy spadw z śmiertelnym pojedynkiem... Zobaczyć nadzwyczajną miłość wariata i przepiękną dziewczynę, będącą częścią planu jego zemsty. Brat truje brata”.

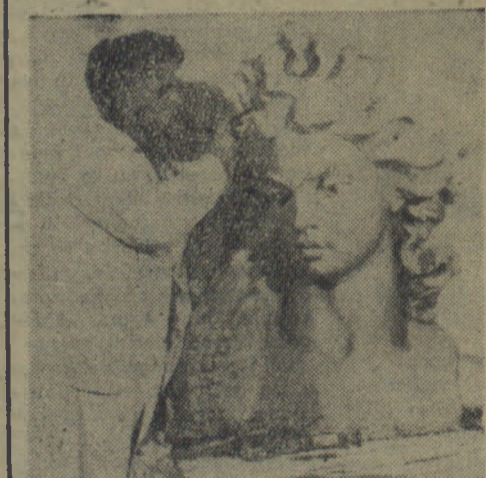
Pokazywanie przez amerykański film przestępcy są zdolni do najbardziej perfidnych i wyrafinowanych zbrodni. W filmie pt. „W pocieku śmierci” szaleniec-morderca zabija sparaliżowaną, starą kobietę, spychając ją w fotelu na kółkach ze schodów. W filmie pod tytułem „Sponiewierany” auto miażdży człowieka na śmierć.

Długie godziny ogląda się w filmie amerykańskim jak człowiekowi przebija się gardło sztyłem, rozłupuje gorącym żelazkiem głowę, rozbiją czerp honduktorską la tarką, krzesłem, butelką. Bohatera dusi się poduszka, spycha z dachu, gniecie samochodem. A jeżeli zabija się już normalnym sposobem, to jest to już aktem miłosiradnia nad nerwami udręczonego widza.

Dlatego też nie dziwi nas wcale wzrastająca ilość przestępstw w USA, szantaż i bestialskie zachowanie się okupantów amerykańskich w krajach podporządkowanych USA.

H. BANASIAK

W pracowniach Zarządu Projektowania Pałacu Kultury i Nauki



Radzieccy technicy, inżynierowie, artyści i dekoratorzy wykonują w Związku Radzieckim liczne prace dla budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Na zdjęciu: rzeźbiarz Włodzimierz Lemport przy pracy nad jedną z wielu rzeźb, które ozdobią Pałac. (Fot. CAF)

KRONIKA KULTURALNA

Spotkanie z delegatką młodzieży albańskiej

W biało-gardzkim Domu Kultury 8 listopada br. miało miejsce spotkanie licznej zebranej młodzieży z delegatką Albanii będącą na studiach stomatologicznych w Warszawie.

Powitana hucznie i oklaskami przedstawicielka młodzieży albańskiej zapoznała naszych ZMP-owców z życiem młodzieży Albanii, z rozbudową kraju. Opowiedziała o powstawaniu nowych, wielkich obiektów przemysłowych.

Spotkanie to, jego serdeczna atmosfera — pozostała długo w pamięci młodzieży biało-gardzkiej jako dowód przyjaźni łączącej nasz naród z narodem Albanii.

Jan Dantel
Korespondent „Głosu”

Zespół, o którym warto napisać

W pierwszych dniach października, w Państw. Liceum Felczerskim w Słupsku powstał zespół artystyczny, którego kierownikiem jest ob. Zukrowski. Początkowo natrafiano na szereg trudności, lecz dziś zespół ten wraz z koleżankami z Zakładów Mleczarskich stanowi zharmonizowaną całość i może się już poszczycić pewnymi osiągnięciami. Dał on występ z okazji Miasteczka Pogłębień. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PGR Strzelino. Zorganizował także akademię w tutejszej szkole, włączając artystyczno-taneczna w Zakładach Mleczarskich i przygotował nowy repertuar związany z rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Członkowie tego zespołu to dobrzy uczniowie i członki ZMP-owcy. Na eliminacjach miejskich duet tego zespołu (Giełocki i Bojankowski) zajął pierwsze miejsce, dając tym samym dowód, że praca zespołu i jego kierownika przynosi dobre rezultaty.

Renard Dresler
Korespondent „Głosu”

Apel Koła Gospodyń Wiejskich z Modrzejewa

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Modrzejewie podsumowały na zebraniu ogólnym swoje osiągnięcia w konkursie budowlanym w 1953 r. i omówiły instrukcję konkursu na rok 1954. Aby osiągnąć w roku przyszłym lepsze wyniki, aby odstać ponad plan więcej mieszkań, żywności, drobitu i jaj, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich pragną podnieść swoją wiedzę fachową.

Piszą one:

„Zapoznaliśmy się z Instrukcją IV etapu Konkursu Czytelniczek Wiejskich i postanowiliśmy zespołowo przystąpić do konkursu, aby zdobyć więcej wiedzy fachowej i politycznej, abyśmy umiały zwalczać wszelkie przejawy wroglej propagandy, którą wrogowie pragną przeszkodzić w naszej pokojowej pracy.

Wzywamy wszystkie kobiety powiatu bytowskiego zorganizowane w Kołach Gospodyń Wiejskich do współzawodniczenia w czytelnictwie”.

Podpisały:
WANDA BORKOWSKA, IRENA SOCHACKA, ANNA MATEJKO, AGNIESZKA WIRKUS, JANINA KOPAŃSKA, WALERIA BEREŚNIEWICZ, AGNIESZKA CIULUK, EWA GNYRA, JANINA KASPRZYK, ELŻBIETA KULAS, JANINA WETERSKA i MARIA GACKOWA.

Na apel ten odpowiedziało już 10 członkiń Koła Gospodyń Wiejskich z Ugoszcza. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

Pierwszy przegląd zespołów świetlicowych spółdzielczości rybackiej

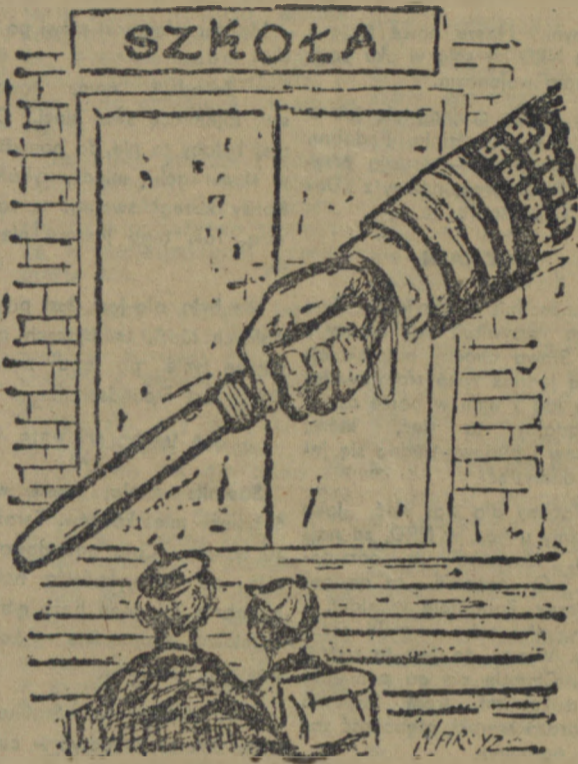
W ostatnich dniach odbył się w Swibno woj. gdańskie, pierwszy przegląd zespołów świetlicowych spółdzielczości rybackiej, do którego stanęło 30 amatorskich zespołów artystycznych ze Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego i Przetwórstwa Rybnego z woj. gdańskiego i szczecińskiego. W skład zespołów, poza rybakami, wchodziły członkowie rodzin rybackich, żywo garmący się do ruchu świetlicowego.

W ogólnej klasyfikacji I miejsce, proporzec przechodzi 15 tys. zł nagrody otrzymała spółdzielnia rybacka „Pokój” z Tolkmicka nad Zalewem Wiślanym za dobrze pomyślany program i jego wykonanie oraz za całokształt prac kulturalno-oświatowych.

Drugie miejsce, dyplom i nagrodę w wysokości 4 tys. zł zdobyły zespoły spółdzielni „Zalew” ze Szczecina. W spółdzielni tej, liczącej 70 pracowników, 30 jest członkami zespołów artystycznych. Trzecią nagrodę przyznano spółdzielni „Gryf” z Władysławowa.

Wśród zespołów dramatycznych I nagrodę otrzymał zespół ze spółdzielni „Gerta” — ze Szczecina za wystawienie jednoaktówki pt. „Arka 7 nie odpowiada” poświęconej krzewieniu dobrosąsiedzkich stosunków między rybakami polskimi a rybakami z NRD. A. R.

Faszystowskie elementy w USA usunęły dzieci Rosenbergoów ze szkoły.

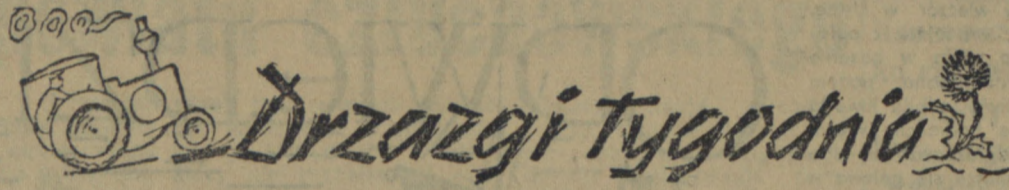


Lekcja poglądowa wolności amerykańskiej... (Z Trybuny Wolności)

Po wypadkach w Gujanie



Konstytucja w zawieszaniu (Z Trybuny Wolności)



Adam Ochocki

WIERSZYK O BRAKACH

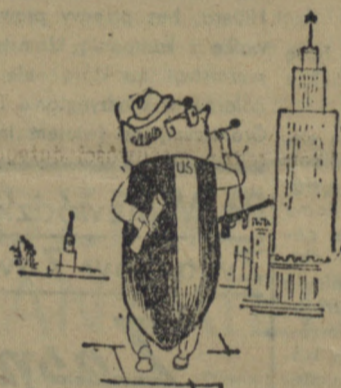
Nie brak okazji do radości,
Dużo ich życie daje ci,
Ale nie rzadko też się złościś,
Bo jak nie złościć się tu, gdy:

Plaszcz nie chce podejść ci do wzrostu,
A pasta w tubce tkwi jak głaz
(Tubka nie puszcza jej po prostu,
Choćbyś naciskał raz po raz),
W koszu, którą kupił w sklepie,
Paściły za to wszystkie szwy.
Szalę bez drzwi kup sobie lepiej,
Bo się nie domkną w szale drzwi.
Piec naprawiony dymi nadal,
Kłó z okna po tygodniu znikł.
Z zabawki w tydzień ani śladu,
W sweterku „express” trzasnął w młg.

I tu i tam są jeszcze braki,
Bo brakorobów mamy dość.
Brak nam dają się we znaki,
Aż czeka nieraz porwie złość.
Z tym stanem trzeba skończyć jakoś,
Poradę nawet chętnie jak:
Współzawodnictwo wzmoc o jakoś,
A wtedy braków będzie brak!

ODPRYSKI

Poważny obserwator



Pan Robert Chipperfield, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, bawił przejazdem w Moskwie. Pan Chipperfield zwiedził miasto, był na występie baletu, po czym wrócił do Stanów.

Na podstawie tak słębkowej i

wszecchnonaj znajomości Związku Radzieckiego, pan Chipperfield — zapytany przez dziennikarzy o wrażenia z podróży — oświadczył, że Związek Radziecki kładzie cały wysiłek na produkcję zbrojeniową.

To się nazywa poważny i sumienny obserwator...

MAT.

Znamienne milczenie

Duńska filia amerykańskiego Instytutu Badania Opinii Publicznej, tzw. Instytutu Gallupa, przeprowadziła wśród ludności ankiety na temat baz amerykańskich na terytorium Danii.

Wyników nie ogłoszono. Dlaczego? Wyjaśnia to niedyskretna prasa duńska. Okazało się, że tylko 20 proc. badanych wypowiedziało się za udzieleniem baz obcym (tzn. amerykańskim) siłom zbrojnym.

Tylko 20 proc... I to w Danii, której ludność stosunkowo słabo zna amerykańskich „przyjaciół”. W Europie zachodniej, np. we Francji lub Włoszech, Instytut Gallupa badań nie przeprowadza. Bo i bez specjalnej ankiety amerykańscy okupanci znają aż nadto dobrze nastroje ludności okupowanych krajów.

„Kariery” młodych Amerykanów

Tygodnik amerykański „Newsweek” opublikował cyfry dotyczące przestępczości wśród młodych w USA z których wynika, że ilość młodoocianych przestępców wzrosła w stosunku do 1949 roku o 23 proc.

W tym samym czasie w Kansas City b. prezydent Truman oświadczył, że „USA są jedynym krajem, gdzie każdy młody Amerykanin może zostać prezydentem”.

„Jak jednak są statystyki wynika, o wiele łatwiej jest młodemu Amerykaninowi zostać gangsterem...”

BARBARA OLSZEWSKA

10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce

(Dokończenie z 1 str.)

każda niemal materiałność bruku, mostu, drzew. Kompozycja kolonijalna obrazu jest oparta o akcenty silnej, kwiłowej czerwieni, choć jego zasadnicza tonacja jest błękitna.

Rewolucyjny romantyzm, siła i optymizm tego obrazu przekazują widzowi wielką prawdę historyczną: duch, idea Komuny Paryskiej nigdy nie zginęły, nawet choćby sama Komuna uległa chwilowej przemocy wrogów ludu.

Również wiele innych prac wystawy zostało poświęconych polskim bohaterom Wiosny Ludów, Komuny Paryskiej, rewolucji 1905 roku, Rewolucji Październikowej, wojny domowej w Hiszpanii. Powiem o nich hasło: wspaniałe, niepodległości narodowej na szczytach Ludowego Wojska Polskiego są wypisane hasła wolności i sprawiedliwości społecznej, ideały międzynarodowej solidarności.

Ludowe Wojsko Polskie jest głównym wojskiem w historii naszego narodu, które nie tylko broniło, ale i budowało nasz kraj, ale i walczyło o jego wolność i sprawiedliwość. Tam, gdzie ukazały się sztandary Ludowego Wojska

Polskiego, polski robotnik i chłop objęli władzę, otrzymali fabryki i ziemie, w ślad ofensywy wyzwoleńczej rozwinęła się ofensywa budownictwa socjalistycznego, ofensywa pokoju.

Toteż na wystawie „10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce” obok tematyki bojowych tradycji lat wojny i wyzwolenia oraz tradycji historycznych, szukamy ujętej w kształt artystyczny współczesnej treści naszego Wojska — strażi socjalistycznego rozwoju Ojczyzny, strażi pokoju. Chcemy, żeby sztuka odzwierciedlała szacunek i miłość narodu do wojska, płynące z jego nowego charakteru, nowego znaczenia. Chcemy, żeby w sztuce znalazła wyraz nierozdzielna więź wojska z narodem. Plastyki podjęły jednak tę tematykę w zbyt małym stopniu. Na wystawie uderza miała ilość prac, obrazujących wydarzenia po 1945 roku, treści lat ostatnich. Prace te należą do nielicznych wyjątków.

Wystawa „10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce” różniła się szerokim wachlarzem ujęć i sposobów wyrażenia, a różnorodnym, dorocznym o gólnopolskim wystawom plastyki; elbryzmie zainteresowa-

nie plastyków tą wystawą, podjęcie przez nich trudnej tematyki, wymagającej często dużego wkładu pracy, ścisłej, żmudnej dokumentacji i konsultacji, świadczą o zrozumieniu przez plastyków nowych, doniosłych zadań sztuki.

Ale zarazem wystawa potwierdza, że polska sztuka jeszcze nie nadążyła do życia i rzeczywistości, zbyt słabo pulsuje nową treścią przeżyć, uczuć i marzeń naszego narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Z tego samego źródła płynie również niezadowolająca forma artystyczna dużej części prac. Temat niedostatecznie przemysłowy i przeżyty trudno plastycy ujęć w właściwą formę. Wiele plastyków również niedostatecznie pojmuje, że prawdy i treści życia i historii nie da się wyrazić środkami formalistycznymi.

Stąd wiele jeszcze na wystawie szkiców, prac nieukończonych. Stąd spotykamy jeszcze prace naturalistyczne, przedstawiające powierzchownie zjawiska, ale nie same zjawiska i ich istotę. Gdyby nie te i inne wady, to wystawa, mimo podjętych trudnych tematów, nie mogłaby być oceniona jako nieudana. Wiele z tych prac, mimo wad, ma wartość i znaczenie, dorocznym o gólnopolskim wystawom plastyki; elbryzmie zainteresowa-

rzeń. Stąd również znalazły się na wystawie prace wprowadzające szczerze, ambitne, a jednak nieudane — nie oddają one bowiem zamierzonej treści wskutek nieodpowiedniej formy.

Oto na przykład kompozycja „Edward Dembowski agitujący wśród chłopów”. Obraz jest ubogi w barwy, utrzymany w bardzo ciemnej tonacji oliwkowej. Sztucznie rozdzielone sylwetki zastępych ludzi, jak widma roztopiają się w mroku, przynajmniej je olawiane niebo. To nie jest Dembowski, płomienny trybun ludu, którego złożył hald „Manifest Komunistyczny”. To nie są chłopci, do których dociera wielkie słowo: rewolucja chłopska jest warunkiem wyzwolenia Polski! Nie w tym ponurym, przynębiającym obrazie nie mówi, że już wówczas wrą w Polsce powstania chłopskie — powstanie ks. Sciegienego, chochołowskie, że z iskrzy rzuconej przez Dembowskiego wybuchnie powstanie krakowskie 1846 roku.

Wystawa ta dostarcza nowych, przekonujących dowodów, że w naszej sztuce nie rozwija się dostatecznie walka o jedność treści i formy. A przecież także i w samej for-